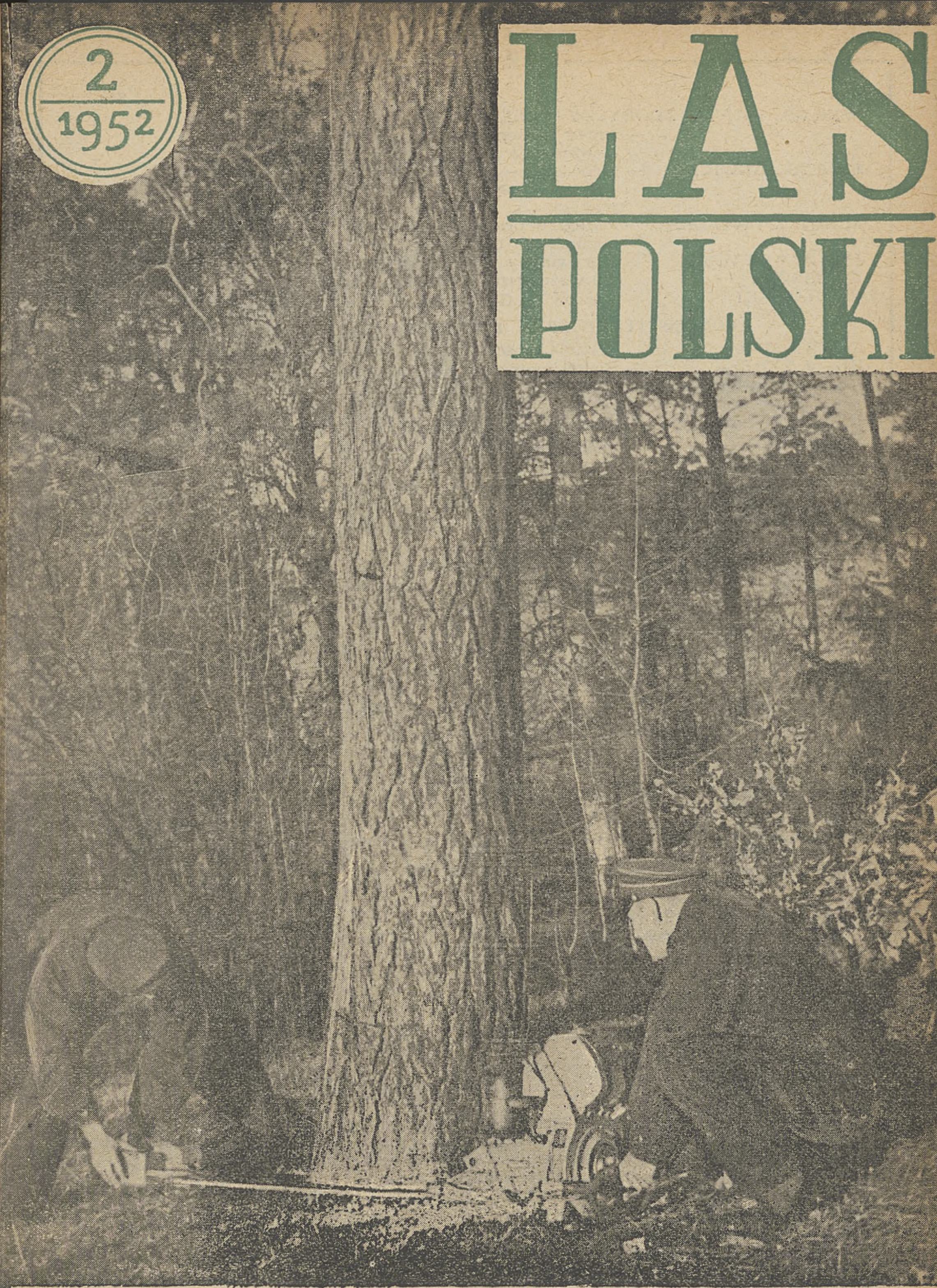
2
1952

LAS POLSKI



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

TREŚĆ

Na okładce: Zastosowanie pił motorowych przyspiesza pozyskanie drewna.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, ul. Warecka 11a.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Warecka 11a.

Prenumeratę czasopisma „Las Polski“ należy wpłacać w urzędach pocztowych lub do rąk listonoszów — do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, którego zamówienie dotyczy. Nieopłacenie prenumeraty z góry powoduje wstrzymanie wysyłki czasopisma. Opłata może być dokonana na kwartał, pół roku lub rok.
Nie należy kierować zamówień na „Las Polski“ bezpośrednio do Redakcji, Wydawnictwa lub do PPK „Ruch“, gdyż to tylko opóźnia i utrudnia wykonanie zamówienia. Zamówienia do „Ruchu“ powinny nadchodzić zbiorowo dla wszystkich prenumeratorów z danego urzędu lub agencji pocztowej. Cena egz. 3 zł. Prenumerata kwartalna 9 zł, półroczna 18 zł, roczna 36 zł.

Stołeczne Zakłady Graficzne Nr 2. Zam. 21. Nakł. 6.000. Pap. druk. sat. kl. V/60 g B1 3-B-11098

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK CENTRALNEGO ZARZĄDU LASÓW PAŃSTWOWYCH
ORAZ STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW LEŚNICTWA I DRZEWNICTWA

Rok XXVI Luty 1952 Nr 2



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut

Wielka Karta zdobyczy społecznych ludu polskiego

Kraj nasz stoi obecnie pod znakiem ogólnokrajowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ogłoszonym przez Komisję Konstytucyjną w dniu 27 stycznia 1952 roku.

Znaczenie tego przełomowego momentu w życiu naszego narodu jest ogromne. Trzeba sobie bowiem zdać z tego sprawę, że Konstytucja jako ustawa zasadnicza określi podstawy ustroju społecznego i państwowego, sformułuje w zwartych, krótkich artykułach wzajemny stosunek obywatela i państwa.

Szczególne znaczenie ogólnokrajowej dyskusji polega na tym, że po raz pierwszy w tysiącletniej historii naro-

du polskiego — lud pracujący został powołany do pełnego współuczestnictwa przy wykuwaniu ostatecznych form Wielkiej Karty, stanowiącej o jego prawach i obowiązkach.

Prawo ludu pracującego miast i wsi do kształtowania form ustrojowych i społecznych nie jest wynikiem przypadku. Wypływa ono bowiem z wielowiekowej walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, z walki, w której w ostatnim siedemdziesięcioleciu przodowała bohaterska klasa robotnicza, z walki w której najlepsi jej synowie przelewali ofiarnie krew.

W wyniku tej walki naród polski, polski lud pracujący — stał się rzeczywistym gospodarzem swojego kraju, stał się jedynym wolnym twórcą losów kraju, strażnikiem jego siły i budowniczym jasnej przyszłości.

We wstępie projektu Konstytucji czytamy: „Podstawę obecnej władzy ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. W sojuszu tym rola kierownicza należy do klasy robotniczej jako przodującej klasy społeczeństwa, opierającej się na rewolucyjnym dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, na historycznych doświadczeniach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pierwszym państwie robotników i chłopów".

Prezydent RP Bolesław Bierut na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 23 stycznia 1952 roku, przy uchwalaniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powiedział: „Ponieśmy więc projekt konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów.

Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu".

W ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji nie może zabraknąć głosu leśnika, który świadom swych obowiązków i praw, rozumie treść polityczną i społeczną, zawartą w każdym artykule projektu Konstytucji.

Niech każdy z nas rozważy projekt naszego prawa zasadniczego, niech wniesie swe wnioski, poprawki czy uwagi, przyczyniając się w ten sposób do wykucia ostatecznych form Konstytucji.

W POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

WŁADZA NALEŻY DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI

(z art. 1 projektu Konstytucji)

Przed wiosenną kampanią odnowieniową

Wkraczając w trzeci rok planu 6-letniego, rzućmy okiem wstecz na dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie odnowienia lasu. Analiza wyników pozwoli nam na ujawnienie błędów, wskaże możliwości ich uniknięcia w przyszłości oraz przyczyni się do podniesienia jakości wykonywanych prac, jak również do zmobilizowania wysiłków do wykonania zaplanowanych rozmiarów zalesień.

Plan prac odnowieniowych i zalesieniowych roku 1951 wykonaliśmy, mimo dużych trudności, w 100 procentach. Osiągnięcie to byłoby większe, gdyby obok ilości dała sie również odnotować wszędzie wysoka jakość wykonanych prac.

Popełnialiśmy jeszcze błędy i mieliśmy niedociągnięcia, które jednak w stosunku do lat poprzednich były znacznie mniejsze i mniej rażące.

Nowy sposób odnowienia, oparty o przyrodnicze podstawy zagospodarowania lasów, nastręczał jeszcze tu i owdzie pewne trudności, lecz ogólnie należy stwierdzić, że leśnicy terenowi coraz wnikliwiej i z coraz większym zrozumieniem podchodzili do obowiązujących wytycznych.

Do najczęstszych i poważniejszych niedociągnięć, których nie wolno nam będzie powtórzyć, zaliczymy:

1. Rozwój produkcji poszczególnych gatunków w szkółkach nie zawsze był dostosowany do lokalnych potrzeb gospodarstwa leśnego na najbliższy kilkuletni okres, a lokalizacja produkcji sadzonek nie odpowiadała zamierzeniom odnowieniowym. W wyniku stwarzało to konieczność stosowania przerzutów sadzonek.

Również i przeciętna ilościowa wydajność na jednostkę powierzchni była dotychczas za niska, co prowadziło do konieczności utrzymania znacznego arealu szkółek o niedostatecznej produkcji sadzonek.

Na skutek częstokroć wadliwego wykonania w szkółkach prac przygotowawczych i siewnych, a także na skutek zaniedbań pielęgnacyjnych, produkcja jakościowa sadzonek pozostawiała wiele do życzenia.

W wielu szkółkach nadal głównym narzędziem, a niekiedy nawet jedynym, używanym do pielęgnacji — była motyka, mimo że przy pomocy różnych opielaczy i spulchniaczy można było ten sam zabieg pielęgnacyjny wykonać znacznie sprawniej i taniej.

Błędy i niedociągnięcia te powodowały przede wszystkim zwiększenie kosztów produkcji sadzonek oraz wpływały niekorzystnie na jakość upraw.

2. Przy zalesieniach dało sie zauważyć w niektórych okręgach niedostateczne jeszcze uwzględnienie mechanizacji prac przygotowawczych, w warunkach nadających się do tego. Są jednakże nadleśnictwa, które zastosowały pełną mechanizację przygotowania gleby i poszczycić się mogą bardzo dobrymi wynikami.

Obowiązujace zasady wprowadzania gatunków głównych i domieszkowych, przy zachowaniu właściwei formy zmieszania, w dostosowaniu do warunków siedliskowych były coraz szerzej realizowane.

3. W roku ubiegłym dało sie w wielu przypadkach zauważyć bezkrytyczne uzależnianie zabiegów pielęgnacyjnych, nie od potrzeb uprawy, lecz jedynie od stojacych do dyspozycji kadr robotniczych. Niedostatecznie też uwzględniono możliwości stosowania różnorodnego sprzętu pielęgnacyjnego (motyki różnego typu, sierpy, kosy leśne itp.).

Z niedociągnięć i popełnionych błędów powinniśmy wyciągnąć odpowiednie wnioski w obliczu zbliżającej się wiosennej kampanii odnowieniowej.

Realizacja planu zalesieniowego 1952 roku powinna być poprzedzona szczegółowymi naradami wytwórczymi na

każdym szczeblu organizacyjnym, przy współudziale czynnika politycznego i społecznego oraz jak najszerszym zainteresowaniu bezpośrednich wykonawców tych planów. Na naradach należy przeanalizować rozmiar prac, ustalić środki służące do ich wykonania, zestawić terminarz prac odnowieniowych (plany okresowe) oraz opracować najwłaściwsze metody działania (pokazy, instruktaż, szkolenie, kontrola itd.), prowadzące do należytego wykonania zamierzeń odnowieniowych.

Należy szczególną uwagę zwrócić na stosowanie przyrodniczych metod odnowienia lasu. Wykorzystanie doświadczeń uczonych radzieckich Łysenki i Ogijewskiego, będzie rękojmią właściwego i celowego odnowienia lasu.

Od sumiennego i głęboko przeanalizowanego wykonania tych prac na wszystkich szczeblach organizacyjnych, od okręgów poprzez rejony, nadleśnictwa do leśnictwa włącznie oraz od właściwego użycia stojących do dyspozycji sił roboczych, jak i posiadanego sprzętu, przy jednoczesnym i jak najszerszym włączeniu ogółu pracowników do współzawodnictwa pracy — będzie zależało wykonanie planu tegorocznej akcji zalesieniowej.

Wobec zwiększających się trudności na odcinku kadr robotniczych wynikłych wskutek zwiekszającego się zapotrzebowania sił roboczych w innych gałęziach gospodarki narodowej, należy jeszcze w większym niż dotychczas stopniu wkorzystać możliwości zastosowania maszyn i narzędzi do prac przy odnowieniu. Zwrócić należy baczną uwagę, aby posiadany sprzęt i narzędzia były właściwie rozdysponowane i utrzymywane stale w stanie pełnej sprawności.

Niewątpliwie trudna i ciężka, ale owocna czeka nas praca w nowym, trzecim roku planu 6-letniego. Wymagać ona będzie dalszej twórczej inicjatywy w dziedzinie upowszechniania przodujących metod pracy, zwiększenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych i zaostrzenia walki z marnotrawstwem.

Walkę o realizację odnowień w trzecim roku planu 6-letniego podejmujemy i wygramy!

S. M.

KONFERENCJA AGROBIOLOGICZNA LEŚNIKÓW

Przewrót w naukach przyrodniczych, dokonany przez postępową naukę radziecką, przyczynił się nie tylko do poznania prawdziwego obrazu zjawisk zachodzących w przyrodzie, lecz także do ściślejszego zespolenia teorii z praktyką. W oparciu o zasady agrobiologii rolnictwo i leśnictwo w Związku Radzieckim znajdują się w stanie wspaniałego rozkwitu.

Polska, w swym pochodzie ku socjalizmowi, korzysta z bogatych doświadczeń radzieckich, a zdobycze agrobiologii coraz silniej umacniają podwaliny naszego rolnictwa. Polskie leśnictwo natomiast nie zostało dotąd objęte masowym ruchem agrobiologicznym. Uniemożliwia to zmianę ustosunkowania się szerokich rzesz praktyków do podstawowych zagadnień leśnych oraz całkowite oderwanie się od przestarzałych metod, utrwalonych wiekową tradycją i spłyconych zawodową rutyną. Ponadto w zespole leśników-teoretyków tkwią jeszcze niewyplenione ślady i pozostałości przeżytych kierunków i teorii, które wpajane w mózgi młodych i dawnych kadr — przyczyniają się do pogłębienia dezorientacji.

Stąd wynika konieczność zrewidowania i uporządkowania dotychczasowych poglądów, sprawdzenia ich zgodności z zasadami nowej biologii, nakreślenia planu i kierunku dalszych prac naukowo-badawczych i ściślejszego ich związania z potrzebami praktyki. Tym celom ma służyć projektowana na kwiecień br. konferencja agrobiologiczna leśników w Rogowie.

Udział w konferencji czołowych przedstawicieli nauki i praktyki leśnej powinien zapewnić osiągnięcie zamierzonego celu — skierowania leśnictwa polskiego na nowe drogi rozwojowe w dążeniu do stałego postępu, do coraz głębszego przenikania się nauki i praktyki, do coraz pełniejszego realizowania zadań wskazanych przez plan 6-letni. (E. I.).

ST. TYSZKIEWICZ

Arboreta — krok na drodze selekcji drzew

Nazwą „arboretum" (od łacińskiego słowa arbor — drzewo) określamy zadrzewienia utworzone z wielu rodzajów i gatunków drzew, zarówno rodzimego jak i obcego pochodzenia. Należycie prowadzone i odpowiednio wykorzystywane arboreta mogą się stać cennym obiektem doświadczalnym, m. in. i w pracy leśnych kółek miczurinowskich.

Arboretum może mieć charakter parkowy, gdy drzewa rosną luźno, nie tworząc zwarcia lub też charakter drzewostanowy, kiedy poszczególne gatunki tworzą zwarte kępy lub występują jako element wkomponowany w drzewostan złożony z innych gatunków.

Arboretum parkowe pozwala poznać formy, jakie drzewa przyjmują rosnąc w odosobnieniu, arboretum drzewostanowe ujawnia lepiej cechy i właściwości drzew interesujące leśnika. W arboretach drzewostanowych lub leśnych, dzięki wpływowi lasu, łagodzącemu ostrość klimatu, można hodować także gatunki wybredniejsze, wrażliwsze na mróz i suszę.

Zakładanie arboretów może mieć na widoku różne cele. Najczęściej spotykane w naszym kraju arboreta — parki powstawały przy pałacach i miały na celu względy estetyczne, stanowiły dekoracyjne tło dla dzieł architektury. Arboreta inne, zwłaszcza istniejące przy uczelniach, tworzone były dla celów dydaktycznych, dla poznawania bogactwa form i właściwości roślin drzewiastych. Zarówno arboreta „przypałacowe", jak i „ogrody botaniczne" spełniać mogą, choć w stopniu różnym, zależnym od ich rozmiaru oraz sposobu prowadzenia, także i rolę inną, o dużym znaczeniu praktycznym. Obserwowanie u drzew obcych dla naszej flory ich wzrostu, rozwoju i sposobu reagowania na miejscowe warunki środowiska, pozwala na ocenę możliwości wprowadzenia tych drzew do uprawy w naszym kraju.

Wprowadzanie czyli introdukcja obcych dla danego terenu gatunków może mieć charakter naturalizacji lub charakter aklimatyzacji. Naturalizacją nazywamy przenoszenie gatunków poza ich dotychczasowe naturalne granice występowania, lecz na tereny o podobnych warunkach siedliskowo-klimatycznych. Aklimatyzacja — to przeniesienie gatunku poza granice zasięgu na tereny o odmiennych warunkach siedliskowo-klimatycznych.

Wychodząc z założenia jedności organizmu i środowiska, oraz materialistycznego pojęcia dziedziczności, rozumiemy, że aklimatyzacja to nie tylko mechaniczne przeniesienie roślin. Jeżeli dziedziczność pojmujemy jako właściwość żywego ciała, polegającą na wymaganiu dla siebie określonych warunków życia, to aklimatyzacja musi być przekształceniem natury roślin i ich przyswajaniem dla nowych warunków środowiska. N a d r o d z e a k l i m a t y z a c j i p o w s t a j e n o w y e k o t y p k l i m a t y c z n y w o b r ę b i e g a t u n k u, p o w s t a j ą n o w e w a r t o ś c i d z i e d z i c z n e d o t y c h c z a s n i e i s t n i e j ą c e.

Zadaniom badawczym oraz przekształcaniu drzew w kierunku pożądanym przez człowieka o wiele lepiej i pełniej mogą służyć arboreta specjalnie w tym celu zakładane. Można w nich osiągać nie tylko aklimatyzację, ale także wyhodować materiał wyjściowy do oddalonej hybrydyzacji.

Oddalona hybrydyzacja jest to, jak wiadomo, skuteczna metoda twórczego

przekształcania natury drzew i tworzenia nowych gatunków. Polega ona na krzyżowaniu organizmów tego samego gatunku, lecz pochodzących z odległych geograficznie miejscowości, lub też krzyżowaniu dwóch różnych gatunków lub nawet rodzajów. W wyniku takiego skrzyżowania osiąga się organizmy potomne — mieszańce o rozchwianej dziedziczności, a więc plastyczne, łatwiej poddające się wychowaniu i łatwiej przystosowujące się do warunków nowego środowiska. Objaśnia się to tym, że w nowych warunkach, innych niż warunki w ojczyźnie matki lub ojca, przekazywane mieszańcom cechy rodziców nie będą w stanie zbyt silnie się narzucać. Umiejętne stosowanie warunków wychowania pozwala wtedy wywołać u roślin-mieszańców te cechy, które są pożądane przez hodowcę. Wypracowane przez M i c z u r i n a sposoby umożliwiające krzyżowanie odległych form roślinnych, sposoby kierowania dominowaniem cech oraz metody wychowania — nieograniczenie rozszerzają zasięg możliwości hodowlanych.

Najskuteczniej aklimatyzuje się gatunki, uprawiając je z nasion w tych warunkach, do jakich się je przeznacza. Rośliny uprawiane z nasion „przywykają", przysposabiają się do klimatycznych warunków już od najwcześniejszego stadium swego rozwoju. Wynika stąd wniosek, że drzewa tego samego gatunku i pochodzenia, obcego dla naszego kraju, wychowane z nasion np. na Pomorzu i na Podkarpaciu mogą się różnić między sobą na skutek innych warunków środowiska, pod wpływem których będą się kształtowały. Wynika stąd to, że potrzeb hodowli selekcyjnej w kraju nie zaspokoiłoby jedno, choćby największe i najlepiej prowadzone arboretum, ale powinno ich być więcej, przynajmniej tyle, ile jest krain przyrodniczo-leśnych.

W arboretach uprawiane być powinny te rodzaje i gatunki drzew, o których już dzisiaj na podstawie dotychczasowych doświadczeń wiemy, że przedstawiają wartościowy materiał do hodowli (różne gatunki modrzewia, topoli, dębu, sosny, cyprysika, oraz jedlica, tuja olbrzymia i in.), jak również drzewa dotychczas mało lub zupełnie u nas nie hodowane i dlatego nie poznane.

Posiadanie arboretów, dając możność łatwego pozyskania materiału hodowlanego, pozwoliłoby na realizację licznych krzyżówek. Dziś dokonywanie tych prac napotyka na znaczne trudności. Wybrawszy bowiem pożądaną z takich czy innych względów parę rodziców, wyjątkowo możemy posiadać ją w pobliżu. Pozyskanie w porę pyłku, zabezpieczenie kwiatów żeńskich, a następnie dokonanie w odpowiednim, zwykle szybko przemijającym okresie, zapłodnienia — wymaga obecnie dużego zachodu. W rezultacie podraża to prace, a często jest powodem, dla którego nie mogą być one w ogóle podjęte. Poza tym pamiętać trzeba, że według nauki M i c z u r i n a najwdzięczniejszym materiałem do oddalonej hybrydyzacji są osobniki w młodym wieku, szczególnie w pierwszym roku ich kwitnienia. W arboretach do tego celu zakładanych materiał taki możemy mieć do dyspozycji na miejscu i co roku, a to znacznie ułatwia pracę i pozwala zwiększyć jej tempo.

Poszczególne gatunki należałoby sadzić w arboretach w luźnych skupieniach, co najmniej po kilkanaście do kilkadziesiąt sztuk, by móc między nimi dokonywać wyboru, a u gatunków dwupiennych rozporządzać okazami zarówno słupkowymi jak i pręcikowymi.

Arboretum pojęte nowocześnie, a więc nie jako kolekcja drzew służąca do ich rozpoznawania, lecz jako warsztat leśnika-hodowcy, oddającego się twórczej selekcji drzew, wymaga wytrwałej i planowo na dłuższy okres rozłożonej pracy. Kto taką pracę mógłby podjąć i z pożytkiem ją poprowadzić? Wskazalibyśmy tu przede wszystkim na nasze ośrodki leśnego szkolnictwa zawodowego, rozrzucone po całym kraju. Jest

to bardzo wdzięczne zadanie dla wykładających hodowlę lasu i biologię. Powstające arboreta, których zapoczątkowaniem byłoby założenie już na wiosnę br. odpowiednich rozsadników i szkółek, stałyby się też niewątpliwie bardzo dobrym obiektem dla poczynań kółek miczurinowskich. Zbierając nasiona różnych gatunków w lesie, w parkach, z zadrzewień przydrożnych i innych, odpowiednio je przysposabiając, wysiewając, a następnie pielęgnując siewki — członkowie kółka mieliby sposobność gruntownego zaznajomienia się ze swoistymi właściwościami poszczególnych gatunków. Ileż tu zresztą możliwości do innych prac i do rozwiązywania zagadnień czekających na podjęcie, że wymienimy tylko wegetatywne krzyżówki i wegetatywne rozmnażanie drzew!

Wybór odpowiedniego miejsca pod arboretum, objęcie go w posiadanie, zabezpieczenie, rozplanowanie i ustalenie szczegółowych wytycznych dla prac dalszych nie powinno być odkładane do odległych terminów, a przy odpowiednim postawieniu sprawy zainteresować nią można szersze grono miejscowych leśników — pracowników państwowego gospodarstwa leśnego.

Wypowiadając się na temat potrzeby zakładania arboretów, nie wątpię, że myśl wyrażona w niniejszym artykule powinna wywołać dyskusję, a po przez nią przyczynić się do zapoczątkowania pożytecznej akcji.

Idzie tu bowiem o sprawę ważną, o podjęcie na drodze selekcji — pracy mającej na celu wzbogacenie naszych lasów w cenniejszy materiał hodowlany, idzie o twórczą postawę w hodowli lasu i korzystanie ze zdobyczy nowoczesnej wiedzy.

Nieco o wpływie lasu na wilgotność gleby i powietrza

Wybitnie dodatni wpływ gigantycznych zalesień, dokonywanych w Związku Radzieckim, na warunki klimatyczne i glebowe, zwróciły na te zagadnienia szczególną uwagę postępowych agrotechników i biotechników świata. Ze względu na aktualność tematu podajemy wyniki niektórych spostrzeżeń i doświadczeń w tym zakresie.

Jak wiadomo — las ocienia glebę dachem swych koron w tym stopniu, że przeciętna jej temperatura w ciągu roku jest niższa w granicach 0,7 — 3°C od temperatury gleby w terenie odsłoniętym. Różnice temperatury zależą przede wszystkim od gatunków drzew, wchodzących w skład drzewostanu.

O wpływie lasu na temperaturę gleby świadczą najlepiej obserwacje, poczynione w Związku Radzieckim. Otóż w ubiegłym stuleciu, na skutek błędnej polityki leśnej, wylesione zostały duże obszary zachodniej, centralnej i północno-wschodniej Rosji. Następstwem tego był znaczny wzrost przeciętnej temperatury rocznej na omawianych obszarach. Jak podaje dr M. Gordienko, w okresie około 50 lat zanotowano w okolicy Moskwy wzrost temperatury o 0,8°. W rejonie Tuły temperatura gleby wzrosła w ciągu 100 lat o 1,6°. Równocześnie zmieniły się na tych obszarach stosunki hydrologiczne w takim stopniu, że obszary te stały się suche.

Niemniejsze znaczenie posiada las dla stosunków hydrologicznych okolicy, zwłaszcza w okresie latą. Oziębia on wówczas atmosferę przez silną transpirację liści i stwarza przez to lepsze warunki dla kondensacji wilgotnych mas

powietrza, napływających z nad oceanu, zwiększając ilość opadów danej okolicy. O obfitości tej transpiracji świadczy fakt, że masa wody wyparowanej przez drzewostan jest większa od ilości wody, wyparowanej przez równą co do wielkości powierzchnię morza, na tej samej szerokości geograficznej.

Niemniejsze znaczenie posiada las jako zbiornik opadów. Jak wykazują najnowsze badania radzieckie, ilość opadów stałych (śnieżnych) akumulowana w lesie jest znacznie większa niż na terenie odkrytym (np. w 100 letnim drzewotanie dębowym zanotowano różnicę 24%). Dzieje się to dlatego, że śnieg na polu odsłoniętym, już w zimie, w czasie odwilży topnieje wzgl. paruje w znacznie większym stopniu niż w lesie. Różnice w parowaniu wynoszą 60% i więcej. Ponadto na wiosnę śnieg topnieje szybciej na otwartej przestrzeni niż w lesie. Należy jeszcze zaznaczyć, że w pewnych warunkach kompleksy leśne powodują znacznie większe opady w porównaniu do obszarów pozbawionych lasu. Te wszystkie momenty powodują, że las wywiera również dobroczynny wpływ na stosunki wodne w glebie otaczającej go okolicy.

Pewne rozbieżności wywołała wśród uczonych leśników kwestia wpływu, jaki wywiera las na poziom wód gruntowych. Według poglądów znanego uczonego rosyjskigo G. Wysockiego, który w końcu ubiegłego wieku przeprowadzał badania w lasach doświadczalnych Wieliko-Anadol (w suchych stepowych obszarach Zagłębia Donieckiego) — gleba pod drzewostanem jest suchsza niż na odkrytym terenie. Również badacz rosyjski Otocki stwierdził, że poziom wód gruntowych pod lasem jest głębszy niż na polu odsłoniętym. Do podobnych rezultatów doszli prof. Stanisław Sokołowski u nas, Dengler w Niemczech, Henry we Francji, Pearson w Indiach i Ijjasz na Węgrzech. Inni uczeni, jak Ebermayer i Hartmann w Niemczech twierdzą, że las nie wywiera żadnego wpływu na poziom wód gruntowych. Natomiast wyniki badań, prowadzonych we wspomnianych lasach doświadczalnych Wieliko-Anadol wykazują za okres 1893 — 1947, że w ciągu 54 lat poziom wód gruntowych znacznie się podniósł (miejscami o kilka metrów).

Rozbieżność w poglądach, dotyczących wpływu lasu na poziom wód gruntowych, powstała w wyniku różnorodności warunków, w jakich prowadzone były badania. Mamy tu na myśli ukształtowanie terenu, stosunki klimatyczne (opady), właściwości fizyczne gleby, skład gatunkowy drzewostanów itp.

Z badań prowadzonych przez uczonych radzieckich w lasach Wieliko-Anadol wynika, że las może spowodować daleko idące zmiany w stosunkach wodnych gleby, doprowadzając po dłuższym okresie czasu do znacznego jej wzbogacenia w wodę. Przyczyna tkwi m. in. w tym, że głęboki drenaż gleby przez korzenie drzew umożliwia przesiąkanie wód opadowych aż do poziomu wody gruntowej, co powoduje z kolei podnoszenie się jej lustra. Proces ten ilustrują wyniki, jakie uzyskano na omawianej powierzchni doświadczalnej. Badania, jakie w końcowych latach ubiegłego stulecia przeprowadził Wysocki na niezalesipnej jeszcze wówczas powierzchni wykazały, że woda gruntowa występowała tam na głębokości 26,9 m. Opady atmosferyczne nie powodowały podnoszenia się poziomu wody gruntowej, ponieważ nie mogły one dotrzeć w głąb ziemi. Najnowsze badania, przeprowadzone w 54 lata po zalesieniu powierzchni, pozwoliły stwierdzić, że woda gruntowa podniosła się o 12,5 m tj. do poziomu 14,4 m. Badania te wykazały ponadto, że ze wzrostem ilości opadów wzrasta również stan wód gruntowych. Stwierdzono również podniesienie się zwierciadła wód gruntowych na otaczających las terenach pól uprawnych,które doprowadziło miejscami nawet do zabagnienia gruntów, leżących w kierunku spadku terenu.

T. P.

Mgr inż. Z. PATALAS

Uwagi o pracy pił motorowych na terenie Zielonogórskiego Okręgu LP

Spuścizna wojenna w postaci zagrożonego stanu zdrowotnego drzewostanów oraz dużych powierzchni drzew obumierających postawiła przed Zielonogórskim Okręgiem LP poważne zadania w zakresie ścinki i wyróbki drewna: Wykonanie tych zadań napotyka na duże trudności wobec braku wystarczającej ilości robotników, co jest wynikiem stosunkowo dużego uprzemysłowienia terenu województwa zielonogórskiego. Sytuacja ta zmusiła okręg do zmiany metod pracy, a mianowicie do zwrócenia większej uwagi na zmechanizowanie produkcji, a tym samym uzyskanie większych efektów produkcyjnych przy mniejszej liczebności kadr robotniczych. W celu wykonania zadań roku 1951, większość których przypadała na końcowe miesiące, poczyniono odpowiednie przygotowania, przede wszystkim w zakresie sprzętu motorowego.

Ponieważ w tym okresie uzyskanie nowych pił motorowych nie było jeszcze aktualne, zgromadzono przeróżnymi sposobami wszelki sprzęt, mający cokolwiek wspólnego z piłami motorowymi. Tą drogą uzyskano i wyremontowano we własnym warsztacie okręgowym — 11 pił motorowych, które pochodząc z wraków, stanowiły mieszaninę najrozmaitszych systemów i marek. Były więc Telesy, Akco, Dolmary, a nawet czterotakt Stihla. Z tym sprzętem przystąpiono do uruchomienia pierwszej kolumny pił motorowych.

Określenie kolumny nie jest przesadzone, wykluczono bowiem z góry indywidualną pracę pił w przewidywaniu, że kolektyw da lepsze wyniki. Praktyka dowiodła słuszności tego stanowiska. Okazało się bowiem, że:

1. Wszyscy robotnicy, otrzymując jednakowe wynagrodzenie, równające się średniej arytmetycznej z podzielenia zarobku ogólnego przez ilość zatrudnionych, sami piętnują nierobów i bumelantów, gdyż rozumieją, że ci godzą w ich interes osobisty.

2. W przypadku, gdy zachodziła konieczność zróżniczkowanego podziału zadań, a więc gdy jedna piła musiała pracować w warunkach trudniejszych, dających mniejszą wydajność na motor (np. na skrajach zrębów, o większej ilości gałęzi, a mniejszej masie grubizny), podczas gdy inne piły pracowały w warunkach lepszych — przydział odcinków pracy nie podlegał dyskusji, co przy indywidualnym traktowaniu pił byłoby nie do uniknięcia. Tak samo związane z tym przesunięcia robotników z obsługi jednej piły do drugiej nie stawały się powodem dyskusji i niezadowolenia.

3. Wprowadzając ten sam przeciętny zarobek, zarówno dla robotników pomocniczych, zatrudnionych przy okrzesywaniu, korowaniu itp., jak i dla robotników zatrudnionych przy motorze i prowadnicy, to znaczy robotników, którzy wraz ze sprzętem jeździli od nadleśnictwa do nadleśnictwa, uzyskano poważny argument werbunkowy w stosunku do robotników pomocniczych, rekrutujących się z terenu nadleśnictwa, w którym odbywała się ścinka.

4. Przy organizowaniu kolumny, składającej się z 10 pił, wykorzystano w ekonomiczny sposób osobę kierownika kolumny oraz mechanika. Ten ostatni był jednocześnie kierowcą samocho-

du ciężarowego, służącego do przewożenia robotników i sprzętu na zrąb oraz z powrotem do miejsca zakwaterowania.

5. Zatrudnienie kierownika kolumny pozwoliło na sprężyste dysponowanie kolumną, jej przerzutami, należyty podział pracy na zrębie i bezpieczeństwo pracy.

6. Kierowca samochodu miał powierzoną fachową opiekę nad motorami, przepisowym sporządzaniem mieszanki oraz sprawował natychmiastowy nadzór techniczny w wypadku awarii. Ponadto wskutek tego, że w zapasie znajdowały się co najmniej dwie piły o pełnej sprawności technicznej, w przypadku niedomagania motoru piły czynnej nie następowało zatrzymanie produkcji, gdyż robotnicy zamieniali tylko piłę, a sprzętem nie działającym zajmował się mechanik.

W listopadzie ub. r. okręg otrzymał za pośrednictwem CZLP 10 nowych pił czeskich, marki „Pilana", które po dotarciu wcielono do kolumny. Piły stare, po przeglądzie technicznym, skierowano do dyspozycji rejonów, które wg tych samych zasad organizują na swym terenie kolumny motorowe. Do przewozu sprzętu w tym przypadku używa się furmanek.

Robotnicy, pracujący od dłuższego czasu ciężkimi Telesami, byli początkowo niezadowoleni z pił czeskich, mimo iż piły te były o połowę lżejsze od starych i posiadały dużą kompresję oraz dobre wyposażenie. Powodem niezadowolenia był fakt, że lekkie stosunkowo piły „Pilana" ulegają pod wpływem pracy motoru wstrząsom o dużej częstotliwości, które męczą mięśnie więcej niż sprawia to sam ciężar piły. Z czasem jednak przyzwyczajono się do pracy nowym sprzętem.

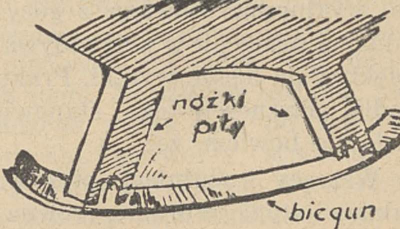
Poważnym brakiem i utrudnieniem w pracy jest bra'; ostrzarek, które niestety trzeba zastępować pilnikiem. Zapowiedziane przez CZLP ostrzarki o napędzie elektrycznym nie będą właściwe dla terenów nie zelektryfikowanych. Należałoby spowodować produkcję najprostszych ostrzarek, które byłyby napędzane motorem piły benzynowej.

Wydajność kolumny motorowej przy ośmiu czynnych piłach i dwu piłach w rezerwie oraz przy obsłudze 16 ludzi przy bezpośredniej obsłudze pił oraz około 55 robotników pomocniczych — waha się w zależności od warunków terenowych, jakości drzewostanów i pozyskiwanych sortymentów w granicach od 300 do 950 m³ drewna dziennie. Przeciętnie uzyskuje się od 6,2 do 7,1 m³ na piło/godzinę pracy. Na jeden litr mieszanki spalonej przypada od 3,4 do 4,9 m³ drewna.

Pracownicy kolumny są każdego dnia z rana informowani o wynikach dnia poprzedniego, co pobudza do wzrostu wydajności pracy.

W czasie pracy kolumny nadleśnictwo przerzuca na zręby większą ilość personelu technicznego, w celu bieżącego dokonywania odbiórki.

W czasie pracy piłami motorowymi zastosowano ulepszenie racjonalizatorskie w postaci metalowego bieguna, umocowanego do nóżek części motorowej piły, a ułatwiającego nadawanie kierunku rzazu, a zarazem zapobiegającego zapadaniu się nóżek w glebę.



Biegun metalowy, zapobiegający zapadaniu się w ziemię nóżek piły

Praktyka wykazała, że stosowanie pasów do przenoszenia piły nie jest rzeczą konieczną, a nawet może stać się powodem nieszczęśliwego wypadku. W czasie pracy kolumny w nadleśnictwie Głogówko, podczas porywistego wiatru,

sosna o masie 1 m^3 runęła w przeciwnym kierunku niż się spodziewano (mimo podparcia), a więc w kierunku robotników. Stary wysłużony Teles uległ zgnieceniu, a robotnicy zdołali w czas odskoczyć. Gdyby robotnik przy motorze posiadał pas, podzieliłby los piły. Po tym wypadku zabroniono kategorycznie używania pasów do przenoszenia pił.

Muszę zaznaczyć, że do tej pory nie było u nas ani jednego nieszczęśliwego wypadku przy pracy piłami motorowymi.

W odniesieniu do szkolenia robotników w zakresie mechanizacji należy stwierdzić, iż mimo przeszkolenia w LOS w Rychliku około 50 robotników z terenu naszego okręgu, w chwili organizowania kolumny nie można było znaleźć 20 robotników do obsługi pił. Objaw ten jest wynikiem niezainteresowania przeszkolonych robotników właściwą pracą. Z reguły nie otrzymywali oni do ręki piły motorowej, najczęściej z powodu braku sprzętu, a wykorzystując swe zainteresowania i zdolności przeszli do innej pracy i są dziś traktorzystami, motorniczymi itp. Inni zaś, którzy po kursie powrócili do siekiery i piły ręcznej zapomnieli sposobu posługiwania się piłami motorowymi.

Z powyższego wynika wniosek, że kursy powinny być organizowane w ścisłej łączności z rozprowadzeniem sprzętu i powinny poprzedzać rozdział sprzętu, tak aby robotnik po ukończeniu kursu mógł niezwłocznie stanąć do pracy piłą motorową.

Inna okolicznością, powodującą trudności w werbunku robotników do pracy w kolumnie motorowej, przy bezpośredniej obsłudze piły, a więc robotników wykwalifikowanych — był fakt, że kolumna jest przerzucana z miejsca na miejsce po całym rejonie, a nawet okręgu, na co robotnicy rodzinni, związani ze swym miejscem zamieszkania, nie bardzo się piszą.

Przewiduje się, że gdy się skończy pozyskiwanie drewna na zrębach masowych, obejmujących drzewostany uszkodzone, kolumny będą skasowane, a piły przydzieli się poszczególnym nadleśnictwom, w celu wykonywania normalnych prac z zakresu pozyskania drewna.

Inż. J. MILEWSKI

Uprawiajmy w lesie różę fałdzistolistną

Wśród licznych gatunków róż, występujących w stanie dzikim na północnej półkuli ziemskiej, jest jedna róża, którą powinni zainteresować się nie tylko ogrodnicy, lecz również leśnicy, gdyż może ona powiększyć poważnie pozyskanie poszukiwanych obecnie owoców leśnych. Jest nią róża fałdzistolistna, zwana również różą północną, a także różą wielkoowocową.

Ojczyzną róży fałdzistolistnej jest Kamczatka, Korea oraz północna Japonia. Należy ona do rodziny różowatych *(Rosaceae)*, sekcji róż cynamonowych *(Cinamoneae)*. Róże należące do wymienionej sekcji charakteryzują się tym, że działki kielicha nie odginają się i nie odpadają jak u róży dzikiej *(Rosa canina)*, lecz pozostają na owocni.

Do sekcji tej należą występujące w Polsce dwa gatunki róż: róża alpejska *(Rosa alpina* L.) oraz róża girlandowa *(Rosa cinamonea* L.).

Róża fałdzistolistna występuje u nas w parkach i ogrodach przydomowych.

Szczególnie na terenach ziem zachodnich jest ona krzewem często hodowanym. Rośnie ona na wszelkich glebach, byle tylko nie bardzo podmokłych. Na zdecydowanie suchych piaskach rośnie lepiej, aniżeli nasza róża dzika *(R. canina)*.



Ryc. 1 — Duży piękny kwiat róży fałdzistolistnej

Krzew wyrasta do wysokości dwóch metrów w formie bardzo zwartej. Wszystkie pędy i gałązki są uzbrojone bardzo gęsto występującymi, prostymi, nierównej wielkości kolcami. Liście duże, ciemno-zielone, często z połyskiem, pofałdowane (stąd nazwa róża fałdzistolistna), spodem lekko owłosione. Kwiat jest duży z podsadką o średnicy 7 — 8 cm, pięciopłatkowy, ciemnokarminowy, czasem biały (ryc. 1). Działki kielicha długie, wąskie, o różnych brzegach. Po okwitnięciu działki pozostają na owocni. Owocnia duża, spłaszczona, jaskrawo-szkarłatna o wielkości rajskiego jabłuszka (ryc. 2). Kwitnie dość obficie od początku czerwca aż od jesieni.

Zdrowotność krzewu róży fałdzistolistnej jest bardzo duża. Nie spotyka się krzewów porażonych przez mączniaka różanego *(Sphaerotheca pannosa Lev. var. Rosae)*, najgroźniejszego wroga róż. Jest ona również odporna na rdzę róż *(Phragmidium Subcorticium Wint.)* oraz inne choroby i szkodniki. Wytrzymałość na mróz jest nadzwyczajna, gdyż pochodzi ona z krajów o bardzo ostrym klimacie.

Krzew róży fałdzistolistnej posiada bardzo dużą siłę odrostową. Posadzony pojedynczo — szybko rozrasta się się wszerz przez liczne odrostki korzeniowe.

Dotychczasowe zastosowanie krzewu róży fałdzistolistnej jest niewielkie. Użytkowany jest on bowiem prawie wyłącznie w ogrodnictwie ozdobnym.

W leśnictwie róża fałdzistolistna dotychczas zastosowania nie znalazła. Ze względu na to, że jest to krzew nie znoszący ocienienia, powinien znaleźć zastosowanie do obsadzenia granic lasu, linii gospodarczych, linii wysokiego napięcia.

Również w łowiskach róża ta powinna mieć szerokie zastosowanie do obsadzania remiz, miedz i nieużytków, gdyż zarówno owoce, jak i nasiona stanowią smaczną karmę dla kuropatw i bażantów.

Zbiór owoców róży fałdzistolistnej rozpoczynamy, gdy większość owoców na krzewach osiągnęła dojrzałość techniczną, tj. gdy owoce są koloru szkarłatno-czerwonego, ale jeszcze twarde. Owoce miękkie (przejrzałe) nadają się tylko na niektóre przetwory, jak np. przeciery.

Ponieważ róża fałdzistolistna kwitnie przez okres około 4 miesięcy, dojrzewa-

nie owoców również przeciąga się na dłuższy okres czasu. Dlatego też zbiór należy powtarzać co dwa tygodnie. Zbiór prowadzi się w dni pogodne po obeschnięciu rosy. Polega on na zrywaniu owoców ręką lub obcinaniu nożem albo sekatorem i wrzucaniu do koszy, jakie są używane do zbioru owoców jagodowych. Przy zbiorze owoców należy zachować pewną ostrożność ruchów, gdyż kolce mogą boleśnie kaleczyć nawet przez tkaninę. Na punkcie zbiorczym owoce róży przyjmuje się na wagę i przesypuje się do jagodowych łubianek transportowych.

Transportu do przetwórni dokonuje się tylko przesyłkami pospiesznymi lub samochodami.

Zastosowanie owoców róży dzikiej, a w szczególności róży fałdzistolistnej w przemyśle spożywczym jest bardzo duże, a zapotrzebowanie na owoc wszelkich gatunków róż, zwanych ogólną nazwą handlowa „róża dzika" — wzrasta corocznie. Duże ilości róży zużywa przemysł winiarski. Poza tym znaczne ilości owoców róży używane są w postaci przecierów jako dodatek do marmelad i dżemów.

Duże dotychczasowe zastosowanie owoców róży fałdzistolistnej i innych róż oraz rok rocznie zwiększające się zapotrzebowanie na ten owoc, każe nam przewidywać, że w niedalekiej przyszłości zapotrzebowanie na ten owoc wzrośnie kilkakrotnie. Nasuwa się pytanie: Czy można będzie tysiące ton owoców róży pozyskać ze stanu dzikiego?

Pomimo, że róża dzika jest u nas krzewem dość pospolitym, to jednak nie pokryje ona wzrastającego zapotrzebowania na owoc. Musimy więc już obecnie myśleć o uprawie plantacyjnej. A jeśli już mamy uprawiać różę dla pozyskania owoców, to będziemy uprawiać tylko takie gatunki, których owoce najlepiej nadają się do przetwórstwa.

Z porównania składu chemicznego wynika, że róża fałdzistolistna posiada nieomal dwukrotną zawartość kwasu askorbinowego w stosunku do róży dzikiej. Owoce róży fałdzistolistnej są kilkakrotnie większe i najbardziej mięsiste w stosunku do wszystkich znanych nam róż. A więc różę fałdzistolistną powinniśmy wprowadzać u nas w charakterze krzewów uprawnych.



Ryc. 2 — Owoce róży fałdzistolistnej, z początku zielone, w miarę dojrzewania przechodzą w kolor czerwono-pomarańczowy, a wreszcie szkarłatny; dochodzą one do wielkości orzecha włoskiego

Pozyskanie nasion róży fałdzistolistnej odbywa się sposobem prostym przez drążenie owoców. Nasiona po wydobyciu z owocni rozściela się cienką warstewką w miejscu przewiewnym, ocienionym, celem przesuszenia.

Nasiona kiełkują w następnym roku na wiosnę, o ile są zastratyfikowane na jesieni.

W celu otrzymania jednorocznych siewek zakłada się szkółkę, a w niej przygotowuje się grządki o szerokości jednego metra. Róża fałdzistolistna specjalnych wymagań glebowych nie posiada, dlatego pod wysiew jej nasion można użyć starych szkółek leśnych po wy-

jęciu siewek, czy przesadek drzew leśnych.

Siewu dokonujemy w rządki co 15 cm, zrobione znacznikiem, jakiego używa się do wysiewu nasion leśnych. Gęstość wysiewu powinna wynosić w przybliżeniu 100 nasion na jeden rządek. Procent kiełkowania róży fałdzistolistnej jest dość duży i sięga około 90%, o ile nasiona były dobrze zastratyfikowane.

Siewu dokonujemy jak najwcześniej, nie później jak do końca kwietnia. Nasiona stratyfikowane w skrzyniach przewozi się do szkółki i odsiewa się piasek na zwykłych sitach drucianych o odpowiedniej gęstości. Odsiane nasiona należy niezwłocznie wysiewać na grządki, chronić przed słońcem i wysychaniem, aby nie dopuścić do zahamowania procesu kiełkowania.

Wysiane nasiona przykrywa się ziemią lekką i pulchną, nie głębiej jak 1 cm, lekko uklepując po przykryciu. Wschodzą one w ciągu kilku tygodni od zasiewu, w zależności od wilgotności gleby i temperatury powietrza. Młode siewki wymagają podobnego pielęgnowania jak inne siewki drzew leśnych, a przede wszystkim pielenia i spulchniania gleby pomiędzy rządkami. Siewki wyrastają do jesieni na wysokość około 30 cm i zaraz po opadnięciu liści mogą być użyte do wysadzania na miejsca stałe.

Dla wyprodukowania siewek mocniejszych można je pozostawić w szkółce jeszcze na jeden rok i dopiero na jesieni drugiego roku wydobywać z ziemi. W celu wyprodukowania bardzo silnych egzemplarzy do wysadzenia w miejscach, gdzie nie będzie stosowana uprawa gleby, oraz na glebach mających skłonność do dużego zachwaszczania się, należy jednoroczne siewki wyjąć na jesieni i przesadzić w szkółce w więźbie 10 x 10 cm. W następnym roku na przedwiośniu (koniec lutego — początek marca) przycinamy pęd, pozostawiając pieniek 1 — 2 cm nad ziemią. Do jesieni krzew wyda 3 — 4 silnych pędów i nadawać się będzie do wysadzenia na tereny trudniejsze.

Róża fałdzistolistna kwitnie i owocuje już w następnym roku po jej wysadzeniu. Pełnia owocowania przypada na 3 — 4 rok po posadzeniu. W następnych latach krzew rozrasta się, zajmując coraz większą powierzchnię przez wybijanie licznych odrostów korzeniowych. Starzenie się krzewów poznajemy po zmniejszeniu wiązania owoców oraz gdy grube odrośla (gałęzie) pokrywają się mchem i porostami.

Wówczas należy odmłodzić krzew przez wycięcie co 2 — 3 lat dwu do trzech najstarszych gałęzi przy ziemi. W ten sposób przerzedzony krzew wybija młode długie pędy, które intensywnie pokrywają się kwieciem i owocami.

Materiał sadzonkowy można też pozyskać przez wykopywanie dobrze zakorzenionych odrostów korzeniowych lub też dzielenie krzewów.

Do zakładania żywopłotów ochronnych na granicach lasu czy ogrodu, możemy używać siewek jednorocznych lub dwuletnich. Sadzić należy w glebę odpowiednio przygotowaną w dwa lub trzy rzędy co 80 cm i na rzędach w odstępach co 50 cm. Tak posadzony żywopłot należy w następnych latach bronić przed chwastami i spulchniać glebę między rzędami, dopóki wysadzone krzewy nie dojdą do zwarcia, co następuje w trzecim lub czwartym roku od posadzenia.

Róża fałdzistolistna, przybyszka z Dalekiego Wschodu, gości u nas w parkach i jedynie cieszy nasze oczy pięknym i estetycznym wyglądem. Ze względu na duże wartości owoców należałoby wyprowadzić ją z parku na pola, miedze, obrzeża lasów, linie podziału przestrzennego i wysokiego napięcia, a nawet na nieużytki — jako krzew owocowy, produkujący owoce o dużych wartościach odżywczych.

Co ważniejsze, blacha czy drewno?

(głos dyskusyjny)

W numerze 12 „Lasu Polskiego" z grudnia 1951 r. przeczytałem ciekawy artykuł inż. J. Zelicho pt.: „Rynienka drewniana do żywicowania pomysłu W. Słomskiego".

Sam pomysł rynienki jest dobry i nie mam zamiaru, ani nie jestem w stanie go krytykować.

Chodzi o inną rzecz. Jak zrozumiałem z przeczytanego artykułu, autor za najważniejszą przyczynę propagowania rynienek drewnianych, podał fakt, że szkoda blachy na blaszki ściekowe.

Nasuwa się pytanie, czy zastąpienie blaszek ściekowych rynienkami drewnianymi jest słuszne z punktu widzenia pierwszeństwa ważności i zapotrzebowania w życiu gospodarczym naszego kraju — blachy czy drewna.

To samo co autor o blasze, nie tylko można, ale należy powiedzieć o drewnie.

„...Wiemy jak wielkie są nasze potrzeby w zakresie zużycia drewna w przemyśle, budownictwie i innych ważnych dziedzinach życia gospodarczego szybko rozwijającego się kraju..."

Na rynienki drewniane przeznacza się, jak wynika z artykułu — drewno opałowe osikowe lub brzozowe, zawierające do 30% murszu.

Z określenia technicznego jednak (30% murszu) i z rysunków (ryc. 1 i ryc. 2) wynika, że drewno brzozowe używane na rynienki, może być przeznaczone na surowiec łuszczarski (w II klasie jakości drewna łuszczarskiego, mursz w różnych postaciach jest wadą o minimalnym znaczeniu, pod warunkiem, że ścianka użyteczna jest zdrowa na szerokości 6 cm).

Natomiast drewno osikowe, przy wycięciu 30% murszu, czy ilości, jaką na rycinie przedstawiono, powinno być przeznaczone na papierówkę.

Wiemy, że w celu oszczędności drewna — słupy energetyczne, teletechniczne przedłuża się metalowymi „uchwytami" wkopywanymi do ziemi.

Wiemy, że w celu oszczędności drewna, drewniane podkłady kolejowe zastępuje się właśnie podkładami żelaznymi.

Czy teraz czyniąc odwrotnie, a więc oszczędzając blachę — kosztem drewna, nie wpadamy w błędne koło?

Uwagi moje zakończę słowami inż. J. Zelichy umieszczone na początku omówionego artykułu:

— Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w pniach żywicowanych u nas drzew mają tkwić miliony kawałków drewna, co w sumie da kilkadziesiąt czy kilkaset metrów sześciennych drewna, których przeznaczenie może być bardziej ekonomiczne, to powiem krótko: żal mi drewna!!!

Witold Gencel
Nadleśnictwo Lubawka

Rezerwat „Góra Bukowa" w Rączkach

Góra Bukowa w Rączkach, położona w odległości 8 km od Przedborza, przy szosie do Włoszczowy, wznosi się widoczna z daleka jako część pasma Przedborsko — Małogoskiego.

Zbudowana z wapienia muszlowego i utworów kredowych — posiada nawarstwienie glin i lessów w części północnej, od południa natomiast skała macierzysta wapieni wychodzi na powierzchnię.

Rezerwat, wydłużony ze wschodu na zachód, zajmuje powierzchnię około 50 ha i składa się wyłącznie ze starodrzewu bukowego w wieku od 100 do 200 lat, przetkniętego lipą, dębem, grabem, miejscami sosną.

Od strony północnej, pod luźnym okapem starych buków, występują piękne zapusty i młodniki bukowe z naturalnego odnowienia, przetknięte tu i owdzie lipą, grabem, osiką i krzewami jarzębiny, hebdu (bzu górskiego), wierzby szarej (łozy).

Na skrajach młodników pojawiają się naloty buku, przemieszane z lipą i grabem. Naloty te nie czują się zbyt dobrze na skutek silnego ocienienia.

Grzbiet skalny od południa i jego wąska wystawa — porośnięte są starodrzewem buku najniższych bonitacji, przy czym w runie brak jest zupełnie nalotów, nawet gatunków światłożądnych.

Na terenie rezerwatu znajdują się stanowiska hebdu (*Sambucus ebulus*), sporadycznie porzeczki górskie (*Ribes alpinum*). W pobliżu rezerwatu nadleśniczy odnalazł jedno stanowisko wiśni karłowatej stepowej (*Prunus fruticoza*).

Z rzadszych roślin występują w runie: lilia złotogłów (*Lilium Martagon*), głowienka wielkokwiatowa (*Brunella grandiflora*), storczyk buławnik (*Cephalantera*) oraz bluszcz (*Hedera helix*).

Tadeusz Trzebski

Inż. ST. MATUSZ

Wynalazczość i racjonalizatorstwo w leśnictwie

Aby podołać wielkim zadaniom planu 6-letniego, trzeba było przestawić się na nowe metody pracy. Sięgnięto więc do nowych środków, które prowadzą do podniesienia jakości i ilości produkcji, bez potrzeby zwiększania wysiłku robotnika. Do tych środków zaliczamy również wynalazczość i racjonalizatorstwo, które najszybszą drogą prowadzą do wydajniejszych maszyn, lepszych procesów produkcyjnych i bardziej ekonomicznych metod pracy, a tym samym i do wydatnego obniżenia kosztów wszelkiej wytwórczości. Duże osiągnięcia w tym zakresie mają do zanotowania racjonalizatorzy — leśnicy i drzewiarze.

Lata 1945-1949 — to etap pokonywania wielkich trudności, które piętrzyły się stale w postaci braku maszyn, urządzeń i surowców, to okres walki o obniżkę kosztów produkcji, oszczędność czasu i podniesienie jakości. Praca w tym okresie była trudna, niejednokrotnie improwizowana. Człowiek stawał wówczas wobec coraz to nowych zagadnień, których nie można było rozwiązać utartymi sposobami.

W oparciu o przykłady socjalistycznego współzawodnictwa pracy, w oparciu o osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w Związku Radzieckim — robotnik polski przezwyciężał trudności w odbudowie i budowie własnych już warsztatów pracy poprzez liczne usprawnienia produkcyjne. Każdy niemal dzień przynosił nowe pomysły, które w tym czasie torowały drogę zorganizowanemu ruchowi racjonalizatorskiemu.

Dziś ruch ten skoordynowano i skierowano na nowe tory. Robotnik ma zapewnioną łączność i współpracę naukowca i inżyniera oraz możność dzielenia się z nimi swym doświadczeniem — znajduje więc dla swego pomysłu zarówno krytyczną rzeczową ocenę jak i fachowe opracowanie.

To też dzięki stwarzaniu coraz to bardziej sprzyjających warunków, powstaje i rozwija się żywiołowo ruch wynalazczości, obejmujący wszystkie odcinki naszego życia gospodarczego.

Już w roku 1948 zarejestrowano w skali krajowej 1.000 pomysłów, w roku 1949 zarejestrowano w skali krajowej 16.000 pomysłów, a rok 1950 przynosi rekordową liczbę ponad 50.000 pomysłów. Z ilości tej wykorzystano 17.000 projektów, co przyniosło krajowi ponad 450 milionów zł oszczędności. Liczba racjonalizatorów w tym czasie wzrosła do 43.600 osób, co w porównaniu ze stanem z roku 1949 stanowi wzrost 5-krotny.

Rozwój wynalazczości pracowniczej na terenie leśnictwa zaznaczył się już w pierwszych dniach odbudowy naszego gospodarstwa, a zwłaszcza w okresie realizacji zadań planu 3-letniego. Myśl racjonalizatorska objęła wszystkie już bez mała dziedziny naszego zawodu, a zwłaszcza wyraźnie zarysowała się w hodowli lasu, nasiennictwie, żywicowaniu, użytkowaniu, transporcie oraz ochronie i pomiarze lasu.

W zakresie hodowli lasu wymienić należy przede wszystkim próby zme-

chanizowania dotychczasowej ręcznej pracy. Na tym odcinku na czoło osiągnięć wybija się pomysł pługo-sadzarki leśniczego W. Gendery (Poznański Okręg LP). Proste to i pomysłowe narzędzie, znane już dziś szerokim rzeszom leśników, wynikało z palącej potrzeby zastąpienia dotychczasowych, kosztownych sposobów ręcznego sadzenia — pracą zmechanizowaną.

Jakkolwiek narzędzie to nie zostało jeszcze w pełni przez naszą praktykę wykorzystane, niewątpliwą zasługą konstruktora jest wskazanie nowej drogi, na której można i trzeba znaleźć w najbliższej przyszłości całkowite zmechanizowanie i odpowiadające wymaganiom hodowlanym rozwiązanie, które wpłynie decydująco na obniżkę dotychczasowych wysokich kosztów zalesiania.

Kierunkiem nowym w naszej praktyce hodowlanej są próby zmechanizowania i połączenia czynności spulchniania i. obsiewu gleby leśnej. Lekki pługosiewnik leśny, pomysłu autora artykułu, jest przystosowany do uprawy gleby i równoczesnego wysiewu nasion. Zespół narzędzi tego typu umożliwia prócz mechanicznego przygotowania gleby, wysiew nasion lekkich i ciężkich, sypkich i skrzydełkowych, w zależności od potrzeb gospodarki.

Na odcinku mechanicznej uprawy gleby na podkreślenie zasługują osiągnięcia racjonalizatorów W. Mackiewicza i Janickiego, dotyczące ulepszeń pługa Eckerta. Ponadto spośród 40 racjonalizatorów zajmujących się zagadnieniem mechanizacji pracy przy uprawie gleby, sadzeniach i siewach, osiągnięcia L. Bosiackiego, Gawrona, Dąbkowskiego, Dziubińskiego, Królikowskiego, S. Nowakowskiego, B. Wronkowskiego i innych wykazały, że mechanizacja uprawy gleby leśnej i zalesień jest na drodze właściwego rozwiązania.

Pozostało obecnie zadanie szczegółowego opracowania osiągniętych wyników w formie technicznej dokumentacji i przekazania wzorców do produkcji fabrycznej.

Należy spodziewać się, że pierwsze narzędzia z tej grupy, wykonane fabrycznie, przekazane będą do pracy już w bieżącym roku.

Z zakresu prac szkółkarskich pierwsze miejsce za całość osiągniętych wyników należy przyznać leśniczemu T. Nowickiemu (Poznański Okręg LP). Zastosowanie pracy zmechanizowanej do uprawy gleby, pielenia, wyjmowania i transportu sadzonek, stanowi drogowskaz do uzyskania tych oszczędności, które przez właściwą organizację miejsca pracy i należyty dobór narzędzi, można z łatwością na odcinku prac szkółkarskich osiągnąć.

Wyniki na polu podniesienia produkcji nasion drzew leśnych, a w szczególności sposobów pozyskiwania, łuszczenia, oczyszczania, utrzymania należytej zdrowotności i przechowywania nasion, stanowią oddzielny rozdział pomysłów i prac racjonalizatorskich na tym odcinku gospodarstwa leśnego. Tak np. nowa metoda pozyskiwania nasion modrzewia opracowana przez S. Bilczyńskiego z Okręgu LP Wrocław, podnosi dwukrotnie dotychczasową wydajność i wysuwa przez to na czoło osiągnięć wartość pomysłu. Należy zaznaczyć, że w metodzie St. Bilczyńskiego przy dwukrotnym podniesieniu wydajności, wartość zebranego nasienia wykazuje:

— przeciętną czystość nasienia 94% (przy dotychczasowej normie 90%),

— zdolność kiełkowania 41% (przy dotychczasowej normie 20%),

— energię kiełkowania 39% (przy dotychczasowej normie 20%).

Niemniejsze znaczenie posiadają również nowe pomysły wyłuszczarń elektrycznych, cieplnych i mechanicznych, nowych typów wialni i sposobów oczyszczania ,wysuwając na czoło nazwiska Bilczyńskiego, Kluczewskiego i St. Tyszkiewicza.

Odmienną grupę zainteresowań przedstawiają prace związane z pozy-

skiwaniem żywicy. Zwrócono tu uwagę przede wszystkim na podniesienie techniki prac żywiczarskich, zwiększenie produkcji oraz obniżenie kosztów pozyskania. Na szczególne podkreślenie zasługują pomysły nowych żłobików — Antonowicza, Cholewy, Pełki i Zelichy, ośnik klamrowy Dąbrowskiego, przystosowany do wyznaczania i utrzymywania należytej szerokości pasów życiowych, dalej pomysł W. Słomskiego zastąpienia blaszek ściekowych rynienkami drewnianymi oraz uchwyty Szczerbakowa. Bardzo cennym wkładem jest praca zbiorowa K. Szczerbakowa, W. Pęcikiewicza i B. Siły w postaci przyrządu opracowanego dla kontrolnego ustalania procentu wody w pozyskiwanej żywicy.

Należy szczególnie podkreślić, że dzięki wprowadzeniu nowych metod pracy (spały niskie i wysokie) i nieustannemu podnoszeniu techniki prac żywiczarskich, pomimo ogromnego zniszczenia przez okupanta drzewostanów, już w roku 1947 uzyskano przedwojenny poziom produkcji. Dziś rozmiar pozyskiwania żywicy zabezpiecza całkowicie potrzeby przemysłu krajowego, umożliwiając nawet oddawanie na eksport żywico-pochodnych produktów.

W dziale użytkowania budzą szczególne zainteresowanie pomysły racjonalizatorskie dotyczące narzędziarstwa zrębowego. Wiele wzorców siekier, korowaczek, stylisk, imadeł do ostrzenia pił, rozwiertaków i spinaczy klocowych, opracowanych przez Fr. Pastuszyńskiego jest bardzo cennym wkładem do normalizacji narzędzi eksploatacyjnych, zwłaszcza na odcinku wyróbki zrębowej.

Oryginalnością wyróżniają się wzorcowe komplety leśnych ubrań roboczych, opracowane przez St. Fjołka. Szczęśliwym pomysłem nazwać można projekt K. Grzeszczuka (RLP Wrocław), dotyczący nowego sposobu wyróbki drewna użytkowego. Przez pomysłowy układ zaciosów wykonanych specjalną siekierą, zabezpiecza się w sposób prosty kłody gatunków liściastych przed pękaniem. Należy jeszcze wspomnieć o różnych narzędziach eksploatacyjnych pomysłu Cicharza, Biskupa, Gedroycia, Smikałły i innych.

Na odcinku transportu leśnego zasługuje przede wszystkim na uwagę projekt wózka dwukołowego do zrywki dłużyc, opracowany przez uczniów warsztatów mechanicznych L. P. w Gdańsku. Niemniej ciekawym usprawnieniem prac zrywkowych jest pomysł P. Duńczyka (RLP Gorzów), polegający na zastosowaniu specjalnego zaczepu kleszczowego, uwiązanego łańcuchem do koleśnic zwykłego wozu gospodarczego.

Na odcinku transportu kolejowego należy wspomnieć o pomyśle Cz. Wołkowicza, wprowadzającego w miejsce dotychczasowych wiązań drucianych stałe wiązania łańcuchowo-klamrowe, które w opinii nie tylko leśników, ale i rzeczoznawców transportu kolejowego — znalazły pełne uznanie.

Na odcinku ochrony lasu należy przypomnieć zespół prac i pomysłów związanych ze zwalczaniem owadów szkodliwych przy stosowaniu samolotów i specjalnych urządzeń, przystosowanych do równomiernego wysypu trucizn owadobójczych. Podjęto również udane próby nowego sposobu zakładania pierścieni lepowych oraz ochrony niekorowanych kłód przed opadaniem przez cetyńce i drwalniki.

Niezwykle bogatą i różnorodną pozycję pomysłów wynalazczych stanowią przyrządy z zakresu pomiaru lasu. Różnego typu średnicomierze, rejestrujące pierśnicę i miąższość — pomysłu Grzywacza, Zandrowicza, wysokościomierze Karpińskiego i Gawrona, spadkomierz Schoena, zwarciomierz Czarnowskiego, kubikatory Bolcera i Gedroycia — stanowią cenną grupę osiągnięć na tym tak ważnym odcinku prac. Na szczególną uwagę zasługuje „Busometr", przyrząd do prowadzenia szybkich pomiarów kątów poziomych

i odległości, wykonany wg pomysłu W. Zandrowicza, łączący w jedną całość dalmierz optyczny i busolę kątową, przystosowujący całość do pracy w terenie leśnym.

Naszkicowany przegląd najważniejszych pomysłów racjonalizatorskich z zakresu prac gospodarstwa leśnego nie uwzględniał osiągnięć pokrewnych dziedzin, związanych ściśle z leśną praktyką. Wśród wielu osiągnięć wybijają się tu prace prof. dr Perkitnego, laureata nagrody państwowej, którą uzyskał za prace i wynalazki z zakresu technologicznej przeróbki drewna, szczególnie na odcinku sklejek, płyt spilśnionych, oraz prace A. Stanisławskiego z zakresu brykietowania trocin.

W ogólnym obrazie rozwoju ruchu racjonalizatorskiego na odcinku całego leśnictwa i drzewnictwa wyniki osiągnięte za okres ostatnich trzech lat przedstawiają się następująco:

w roku 1949 zgłoszono 58 pomysłów, — przyjęto 32,

w roku 1950 zgłoszono 679 pomysłów, — przyjęto 294,

w roku 1951 (do 1.VII.) zgłoszono 305 pomysłów, — przyjęto 149.

Mimo dotychczasowych sukcesów, ruch racjonalizatorski jest jeszcze w okresie wstępnym, a prace poszczególnych racjonalizatorów mają charakter indywidualny, pozbawiony cech szerokiego rozmachu i dynamizmu. Na odcinku gospodarstwa leśnego ruch racjonalizatorski powinien cechować się jednolitą i przemyślaną metodyką postępowania, która z uwagi na szczególne warunki terenowe i charakter prac, wymaga specjalnej opieki i właściwego kierunku rozwoju. Dlatego wydaje się celowe scharakteryzować pobieżnie kierunki, w jakich powinien pójść rozwój ruchu racjonalizatorskiego w leśnictwie.

Na wstępie należy więc podkreślić trzy zasadnicze warunki, konieczne dla pełnego rozwinięcia ruchu racjonalizatorskiego, a mianowicie:

1) upowszechnienie ruchu racjonalizatorskiego i oparcie jego rozwoju na szerokich masach pracowniczych;

2) kierowanie ruchem racjonalizatorskim przez wykreślenie mu głównych linii zainteresowań i dróg wiodących do właściwego rozwoju;

3) organizowanie środków umożliwiających właściwe wykorzystanie zdobyczy i osiągnięć tego ruchu.

Upowszechnienie ruchu racjonalizatorskiego zależne będzie przede wszystkim od stwarzania właściwej atmosfery przez wiązanie jego poczynań i zamierzeń z pracą związków zawodowych i Naczelnej Organizacji Technicznej.

Stwarzanie właściwej atmosfery łączy się bezpośrednio ze zrozumieniem znaczenia postępu technicznego, którego wartość doskonale ocenia świat robotników i techników. Budzenie i utrzymywanie zrozumienia znaczenia własnej pomysłowości, jej należyte ocenianie i opieranie swych planów na osiągnięciach rodzimej wynalazczości, jest podstawowym warunkiem właściwego wykorzystania pracy wynalazczej.

Prócz właściwej atmosfery sprzyjającej upowszechnianiu ruchu racjonalizatorskiego, należy podkreślić znaczenie umiejętnego wiązania jego prac z zadaniami planów produkcyjnych. Zamierzenia planu 6-letniego i nakreślone drogi jego realizacji wyraźnie wyznaczają temu ruchowi poważne zadania.

Dotychczasowy udział pracowników (w skali ogólno-krajowej) w ruchu racjonalizatorskim, wyraża się cyfrą około 1:50, co oznacza, że zaledwie co 50-ty pracownik włącza do swej pracy nowe i twórcze własne pomysły, przynoszące lepszą organizację pracy, nowe narzędzia lub doskonalsze procesy technologiczne. Jak wynika z danych, zaczerpniętych z przykładów Związku Radzieckiego, możliwości umasowienia na tym odcinku są bardzo duże. Dość przytoczyć, że w Związku Radzieckim co piąty pracownik jest racjonalizatorem. *(Dokończenie w nast. numerze)*

Inż. J. ŻEREBECKI

Sprzęt motorowy do ścinki i wyróbki drewna

W ważnym dziale pozyskania drewna, obok stosunkowo prymitywnych narzędzi i metod pracy, coraz szerzej stosujemy postępową technikę, opartą o użycie wysokosprawnego sprzętu mechanicznego. Skomplikowany sprzęt motorowy wymaga właściwej obsługi, aby mógł być należycie wykorzystany. Szkolenie kadr robotniczych i instruktorskich, aczkolwiek dostarcza ciągle fachowców do obsługi, to jednak nie jest w stanie w pełni nadążyć za potrzebami ciągle rozwijającej się mechanizacji ścinki i wyróbki drewna. Cykl, zapoczątkowany niniejszym artykułem, zaznajomi szeroki ogół czytelników z budową, obsługą i konserwacją pił motorowych oraz metodami pracy.

Rozróżniamy następujący sprzęt mechaniczny do ścinki i wyróbki drewna:

1) piły mechaniczne, zwane również motorowymi;

2) sprzęt pomocniczy i uzupełniający.

1) Piły mechaniczne, w zależności od rodzaju napędu, dzielą się na piły napędzane silnikiem spalinowym (benzynowym) i piły o napędzie elektrycznym.

W piłach pierwszego rodzaju źródło napędu znajduje się w samej pile (silnik spalinowy), w piłach elektrycznych natomiast źródło napędu (agregat, siłownia elektryczna) znajduje się poza piłą. Energia elektryczna jest dostarczana do pił za pośrednictwem sieci kablowej.

Ostatnio poczynione zostały (m. in. i w Związku Radzieckim) pomyślne próby z użyciem do napędu pił motorowych sprężonego powietrza (piły pneumatyczne).

2. Sprzęt pomocniczy stanowią: ostrzarki do ostrzenia łańcuchów tnących, przyrządy do nitowania łańcuchów, klucze ślusarskie, naczynia na materiały pędne itp.

Do sprzętu uzupełniającego należą: agregaty (siłownie elektryczne) do pił elektrycznych, sprężarki powietrza (kompresory) przy piłach pneumatycznych, sieć kablowa, urządzenia warsztatowe itp.

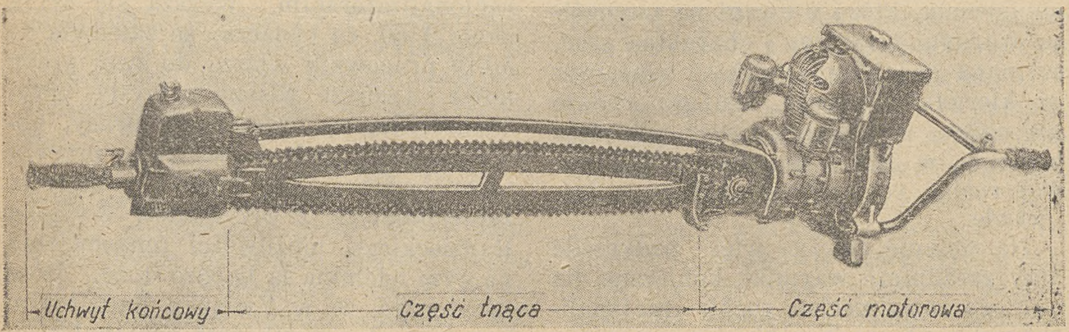
I. PIŁY O NAPĘDZIE BENZYNOWYM

Piła mechaniczna o napędzie benzynowym (ryc. 1), zwana krócej piłą benzynową, typu prostego*), składa się z trzech zasadniczych części:

a) części motorowej,

---

*) Obok pił typu prostego są w użyciu również piły kabłąkowe, których budowa nie będzie bliżej omówiona, ze względu na to, iż są one u nas rzadziej stosowane i tylko w zakładach przemysłu leśnego.



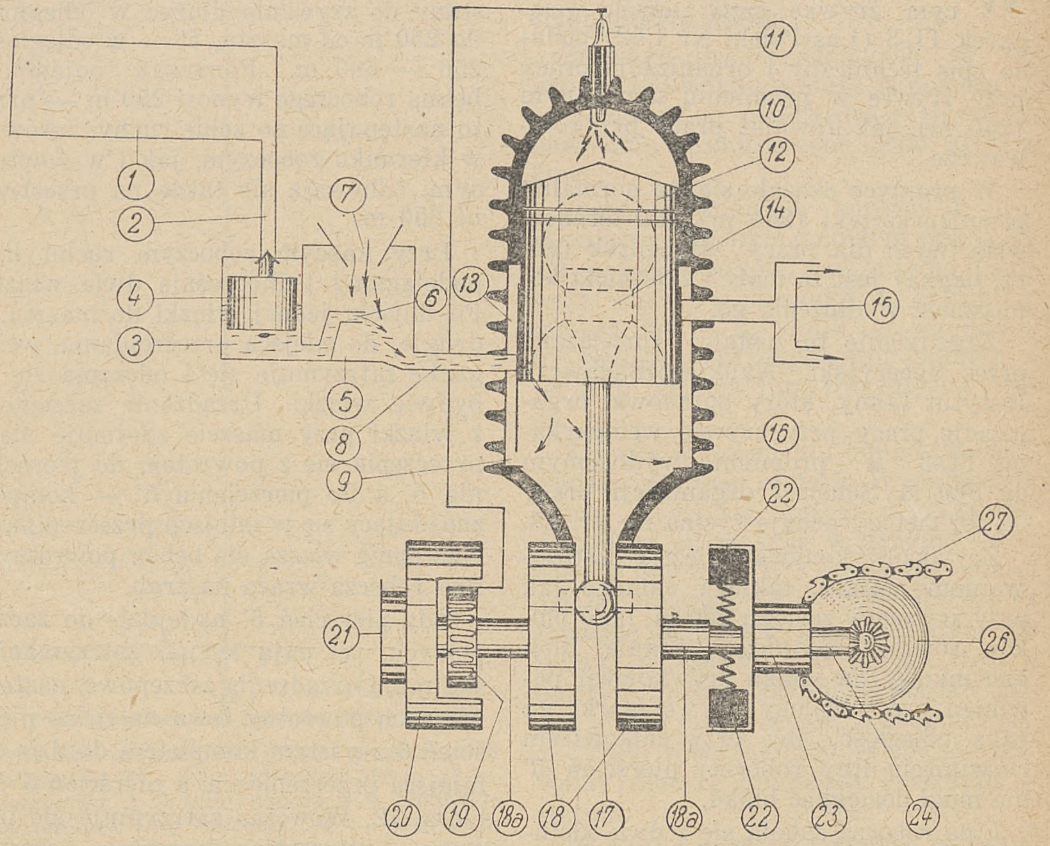
Ryc. 1 — Piła benzynowa (podział na zasadnicze części)

b) części tnącej,

c) uchwytu końcowego.

a) Trzonem części motorowej jest silnik spalinowy o budowie zbliżonej do silnika motocyklowego. Poza tym w części motorowej znajduje się obudowa silnika.

przez filtr powietrzny (7). Po zmieszaniu się z powietrzem — paliwo w postaci gazu przedostaje się rurą ssącą (8) do cylindra silnika (10) w jego dolnej części. Po przejściu przez kanały łączące, znajdujące się w ścianach cylindra, przedostaje się gaz do części



Ryc. 2 — Schemat części motorowej piły benzynowej (objaśnienia w tekście artykułu)

Działanie części motorowej można przedstawić w najprostszy sposób jak następuje (ryc. 2):

Paliwo płynne, znajdujące się w zbiorniku (1) spływa pod własnym ciężarem rurką benzynową (2) do pierwszej części gaźnika (3), zwanej komorą pływakową, w której pływak (4) utrzymuje poziom paliwa na jednej wysokości. Po przejściu do drugiej części gaźnika, zwanej komorą zmieszania (5) paliwo zostaje rozpylone w rozpylaczu (6) prądem powietrznym, wchodzącym

górnej cylindra ponad tłok (12). Tutaj po sprężeniu gazu przez tłok i zapaleniu przez świecę (11), czerpiącą prąd z iskiernika (19 — 20), inaczej zwanego magnetem — następuje wybuch, w czasie którego ciśnienie gazu gwałtownie wzrasta, poowdując posunięcie tłoka z wielką szybkością ku dołowi. Tłok idąc w dół odsłania okienko wylotowe rury wydechowej (15), przez które gazy spalinowe ulatniają się na zewnątrz.

(Dokończenie na str. 22)

Inż. J. STAJNIAK

Zrywka drewna przy użyciu wciągarek TL-3 w promieniu wydłużonym do 500 m

W poprzednim artykule omawiającym zrywkę przy użyciu wciągarek TL-3 (Las Polski Nr 1/52) podano opis techniczny i organizację pracy przy zrywce w promieniu normalnym (250 m), jak również prace przygotowawcze.

W praktyce okazało się, że normalny promień zrywki (250 m), dla terenów właściwych dla pracy wciągarek (góry, bagna) jest za mały i zaistniała konieczność wydłużenia go.

Zagadnienie to zostało rozwiązane przez Syberyjski Naukowo-Badawczy Instytut Leśny, który opracował organizację pracy przy zrywce wciągarkami TL-3 w promieniu wydłużonym do 500 m. Schemat organizacji pracy wg tej metody podaje rycina na str. 28.

Zrywka wykonywana jest z zastosowaniem masztu, takiego samego jak przy zrywce w zasięgu 250 m, ilość bloków również nie ulega zmianie. Blok kierunkowy na szlaku zrywkowym powinien być oddalony od wciągarki na taką odległość, aby przy całkowitym rozwinięciu liny roboczej pierścień 5' nie mógł dosięgnąć bloku.

Lina robocza składa się z dwu odcinków (2 i 3) połączonych ze sobą pierścieniem zaczepowym 5. Zwiększona w tym przypadku do 850 m lina powrotna łączy się z roboczą — drugim pierścieniem zaczepowym (5').

Pierścień zaczepowy 5 jest wykorzystany do zrywania dłużyc w odległości do 250 m od masztu, 5' — w odległości 250 — 500 m. Ponieważ pojemność bębna roboczego wynosi 250 m — przeto następujące po sobie ruchy, zarówno w kierunku roboczym, jak i w powrotnym, odbywają się także na przestrzeni 250 m.

Przy każdym roboczym ruchu liny podciągamy jednocześnie dwie wiązki. Po dojściu jednej wiązki do masztu, a drugiej do miejsca przeczepiania, wciągarkę zatrzymuje się i odczepia się obydwie wiązki. Urządzenie zaczepowe z wiązki przy maszcie zdejmuje się i przeczepia się z powrotem do pierścienia 5, a do pierścienia 5' — komplet znajdujący się w miejscu przeczepiania. Następnie włącza się bęben powrotny i lina robocza wraca na zrąb.

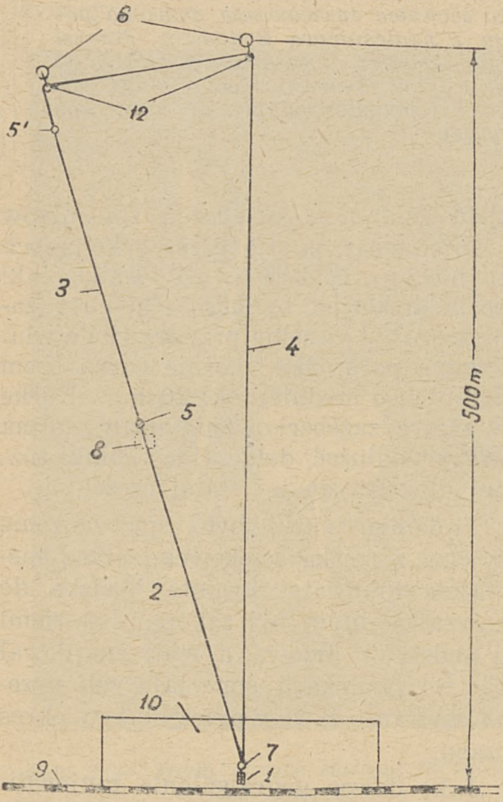
Gdy pierścień 5' nadejdzie do zaczepowych, ci dają sygnał zatrzymania, zdejmują urządzenia zaczepowe, następnie ruch powrotny trwa dalej, aż pierścień 5 z pustym kompletem dojdzie do miejsca przeczepiania, a pierścień 5' do bloku 12. Wówczas zatrzymuje się ponownie wciągarkę, zdejmuje z pierścienia 5 puste urządzenie zaczepowe i zamiast niego zaczepia się wiązkę dłużyc, uprzednio dociągniętych do miejsca przeczepiania.

(Dokończenie ze str. 21)

Czynność wybuchu gazów i ruch tłoka powtarza się do 3000 razy na minutę. Tłok za pośrednictwem korbowodu (14) porusza ruchem obrotowym wał korbowy (17 — 18), przy czym koła rozpędowe (18) wprawione są w ruch za pośrednictwem szyjki (17), łączącej je mimośrodowo.

Ruch wału korbowego przenoszony jest z kolei z jednej strony na koło zamachowe (19 — 21), z drugiej zaś przez sprzęgło (22) i skrzynkę trybów (23) na zębate koło napędowe (26), poruszające łańcuch tnący (27). (d.c.n.)

Z kolei ponawia się ruch roboczy liny, rozbijając go na dwa etapy. W pierwszym etapie wciągarka ciągnie tylko jedną wiązkę dłużyc, od miejsca przeczepiania w stronę masztu dotąd, aż pierścień 5' dojdzie od bloku 12 do nowej przygotowanej przez zaczepowych partii drewna. Zaczepowi zatrzymują wtedy sygnałem wciągarkę i do pierścienia 5' doczepiają nową wiązkę dłużyc, po czym wciągarka zostaje uruchomiona i następuje drugi etap ruchu roboczego, w czasie którego wciągarka ciągnie dwie wiązki.



Schemat organizacji pracy przy zrywce wciągarką TL—3 na odległość 500 m (1 — wciągarka, 2 — lina robocza, 3 — dodatkowy odcinek liny roboczej, 4 — powrotna, 5 i 5' — pierścienie zaczepowe, 6 — pnie, 7—maszt, 8—miejsce przeczepiania, 9—kolejka wąskotorowa, 10 — plac wyładowczy i manipulacyjny, 12 — bloki kierunkowe)

Zerwane dłużyce odciągane są od masztu i układane w stosy za pomocą liny pomocniczej, przechodzącej przez odpowiednio rozmieszczone bloki kierunkowe.

Zespół wykonujący zrywkę w promieniu wydłużonym do 500 m składa się z 5 — 6 robotników, a więc tylko o jednego więcej w stosunku do zrywki w zasięgu 250 m. Robotnik ten zatrudniony jest przy przeczepianiu ładunku z jednego odcinka liny roboczej na drugi.

Zrywkę w promieniu 500 m przeprowadza się w dwu rzutach. W pierwszym rzucie zrywa się dłużyce w odległości do 250 m od masztu, w drugim — od 250 do 500 m. W pierwszej części działki roboczej (0 — 250) dłużyce są zrywane sposobem przewidzianym dla zrywki w zasięgu 250 m, zaś liny w odległości 250 — 500 m od masztu chodzą w tym czasie wolne. Z drugiej części działki roboczej (250 — 500 m) zrywamy dłużyce sposobem opisanym ostatnio.

Według danych radzieckich osiągnięto przy zrywce dłużyc sosnowych przeciętną wydajność 40 m^3 na zmianę.

WYNIK KONKURSU
W ZAKRESIE UPOWSZECHNIENIA PRENUMERATY „LASU POLSKIEGO"

W wyniku konkursu, ogłoszonego w numerze październikowym „Lasu Polskiego" z ubiegłego roku, a dotyczącego współzawodnictwa pomiędzy rejonami lasów państwowych i nadleśnictwami w zakresie upowszechnienia prenumeraty „Lasu Polskiego" — następujące jednostki administracyjne otrzymały nagrody w postaci bibliotek (po 20 książek o tematyce leśnej wydanych w roku 1951): nadleśnictwa — Kielcza, Rypin Lubuski, Susz, Grabowno, Trzmiel oraz Rejon LP w Nowym Sączu.

Ponadto Rejon LP w Nowym Sączu za inicjatywę we współzawodnictwie otrzymał premię w postaci 30-tomowej biblioteki.

W podobnym współzawodnictwie pomiędzy szkołami leśnymi i leśnymi ośrodkami szkoleniowymi zwyciężył Leśny Ośrodek Szkoleniowy w Rychliku, za co otrzymał nagrodę w postaci 30-tomowej biblioteki leśnej.

Inż. M. WISŁAWSKI

Ciekawy pomysł w dziedzinie żywicowania

Interesujący pomysł nowatorski, mogący w technice żywicowania wywołać poważne zmiany, zgłosił leśniczy Piotr Martyn z nadleśnictwa Bydgoszcz. Pomysł ten dotyczy zastosowania dużych zbiorników wodnych o pojemności od 1,5 do 3 litrów, zamiast dotychczas używanych zbiorników doniczkowych o małej pojemności, podwieszanych pod blaszki ściekowe i przystosowanych do częstszego zbioru żywicy.

Myśl autora przy opracowywaniu projektu szła w dwu kierunkach: obniżenia kosztów pozyskiwania żywicy przez jej zbiór 2 — 3 razy w ciągu sezonu oraz podniesienia jakości żywicy przez zmniejszenie do minimum zanieczyszczeń i zwiększenia zawartości terpentyny. Realizacja tych założeń przyniosłaby dla praktyki żywiczarskiej doniosłe i korzystne zmiany.

Wprowadzając w czyn swą myśl ob. Martyn w pierwszej fazie prac w r. 1950 użył do doświadczeń zbiorników o pojemności ok. 1,5 litra wykonanych z blachy cynkowej. Zbiornik taki posiadał kształt cylindra. Od góry zamykany był szczelną przykrywką z wlutowaną po środku ukośnie rurką 5 cm długości, o średnicy ok. 20 mm. Rurkę w miarę zażeberkowania spały można było przedłużać, dołączając odcinki różnej długości do jej stałej części.



Ryc. 1 — Racjonalizator Martyn przy żywicowanym jego metodą drzewie

Zadaniem rurki było sprowadzenie żywicy z rowka ściekowego przez specjalnie łukowato wygiętą blaszkę do zbiornika, który był zakopany w ziemi u podstawy drzewa, a więc znajdował się w warunkach sprzyjających przechowywaniu żywicy przez dłuższy okres czasu.

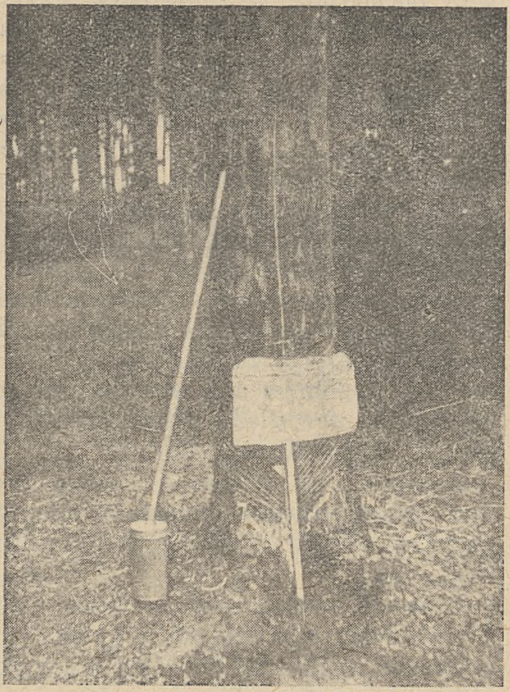
Jako dalsze usprawnienie racjonalizator zastosował na spałach specjalne zasłony, początkowo z blachy, a następnie z worków papierowych. Zadanie ich miało polegać na powstrzymywaniu wody deszczowej i zabezpieczeniu w ten sposób zbiorników przed dostaniem się jej do wnętrza oraz zmniejszeniu parowania lotnych składników żywicy.

Pierwsza seria prób, wykonana w r. 1950 przez samego racjonalizatora, nie była wystarczająca.

Wyniki przez niego otrzymane nie mogły być więc miarodajne do wydania sądu o zgłoszonym sposobie żywicowania.

Celem definitywnego rozwiązania tej sprawy, założono w r. 1951 na terenie nadl. Bydgoszcz dwie powierzchnie doświadczalne, na których przeprowadzo-

ne zostały przez racjonalizatora, pod nadzorem Instytutu Badawczego Leśnictwa próby nad zagadnieniem wpływu zbiorników pomysłu ob. Martyna i wpływu zasłon na wydajność i jakość żywicy.



Ryc. 2 — Spała okryta zasłoną metalową, obok zbiornik

Na każdej powierzchni obok grupy drzew, na których opracowywano dane zagadnienie, znajdowała się równowartościowa grupa drzew normalnie żywicowanych, potrzebna dla sprawdzenia wyniku danego zabiegu. Wszystkie powierzchnie zostały założone zgodnie z zasadami metodyki badań, stosowanymi przez Instytut Badawczy Leśnictwa na powierzchniach doświadczalnych.

Na I powierzchni w jednej z grup zastosowano zbiorniki pomysłu Martyna, pojemności ok. 3 litrów, oraz zasłony na spały; na drugiej zaś (sprawdzianowej) na spałach nie okrytych — zbiorniki zwykłe.

Na II powierzchni grupy różniły się tym, że na jednej z nich użyto zasłon. Natomiast w obydwu grupach zastosowano zwykłe gliniane zbiorniki. Zasłony wykonane z tkaniny papierowej okrywały spały całkowicie, łącznie z blaszką ściekową. Umocowano je w górnej części spały na stałe przez przyklejenie, w dolnej zaś przy pomocy haczyków przytrzymujących tkaninę i zabezpieczających ją od podnoszenia przez wiatr.

Prace na obydwu powierzchniach trwały od maja do października 1951 r.

Na pierwszej powierzchni, z grupy drzew, na której zastosowano zwykłe zbiorniki gliniane oraz z obydwu grup pow. II zbiór przeprowadzano co drugi dzień, gromadząc żywicę z każdej grupy w oddzielnej beczce. W grupie drzew, na której użyto zbiorniki Martyna, wykonano zbiór dwukrotnie w ciągu sezonu. Przy pierwszym zbiorze zaobserwowano w niektórych zbiornikach znaczne ilości wody, rozmieszczonej w żywicy warstwowo. Było to widocznym dowodem, że zasłony na spałach nie spełniły swego zadania.

Powtórnego, a zarazem ostatniego zbioru żywicy z tych zbiorników, dokonano w połowie października, przy czym obecności wody prawie nie stwierdzono. Oczywiście wpłynęła na to długotrwała susza pomiędzy obydwoma zbiorami. Zarówno przy pierwszym jak i drugim zbiorze pobrano z poszczególnych grup próbki żywicy, które następnie poddano dokładnej analizie w laboratorium Zakładu Żywicowania IBL. Otrzymane wyniki z pierwszej serii próbek wykazały znaczne ilości wody w zbiornikach pomysłu Martyna, dochodzące do 50%. Było to dowodem, że techniczne rozwiązanie zasłon nie zdało egzaminu, gdyż przepuszczały one nadmierne ilości wody, która często wypełniała cały zbiornik.

Wyniki analizy drugiej serii próbek żywicy, pozyskanej w okresie bezdeszczowym, nie pozwoliły stwierdzić przedostawania się wody opadowej do zbiorników Martyna, natomiast po-

twierdziły słuszność założenia autora pomysłu, wykazując większą zawartość terpentyny w żywicy ze spał okrytych fartuchami, zarówno w zbiornikach glinianych jak również blaszanych zakopywanych.

Uzyskane dane liczbowe można przyjąć jako bardziej miarodajne w porównaniu z wynikami pierwszej serii, które ze względu na pewne niedociągnięcia natury technicznej w pierwszym okresie badań, należałoby potraktować wyłącznie orientacyjnie. Jedynie fakt przedostawania się dużych ilości wody do zbiorników Martyna przy obecnym sposobie zabezpieczenia można przyjąć za pewnik. Potwierdzają to również wyniki uzyskane w nadleśnictwie Rytel, gdzie na kilku drzewach zastosowano te zbiorniki.

W tym stanie rzeczy rozwiązanie techniczne zaprojektowane przez Martyna nie przeciwdziałało przedostawania się większych ilości wody opadowej, która zbierała się w zbiornikach warstwami na zmianę z żywicą, często wypełniając zbiorniki całkowicie już po jednym obfitym deszczu. Drobna ilość soków drzewnych, jak to wynika z ostatniej serii próbek, przedostaje się do zbiorników w każdym przypadku.

Poważnym błędem technicznym jest również sprawa zatykania zakrzepłą żywicą rurek łączących blaszkę ściekową ze zbiornikiem. Należałoby szukać tu innego rozwiązania, stosując np. lejkowatą, stopniowo rozszerzającą się rurkę.

Na podstawie przebiegu dotychczasowych prób, można wyciągnąć następujące wnioski:

Gdyby zbiorniki pomysłu Martyna udało się zabezpieczyć od przenikania do nich wody deszczowej, bezapelacyjnie spełniłyby one swoje zadanie, wpływając na:

a) zwiększenie o kilka % zawartości terpentyny w żywicy;
b) zmniejszenie zawartości wody i zanieczyszczeń stałych;
c) obniżenie kosztów pozyskania przez zmniejszenie robocizny przy zbiorze żywicy;
d) przerzucanie ciężaru przechowania żywicy z beczek na zbiorniki.

Zwiększenie ilości terpentyny w żywicy pochodzącej ze zbiorników Martyna stwierdzono doświadczalnie w warunkach, w których woda została wyeliminowana przez samą naturę, z powodu braku w tym okresie opadów. O dodatnim zaś wpływie zasłon może świadczyć między innymi czystość żłobków i rowka ściekowego w miejscach spały okrytych zasłoną, podczas gdy na spałach odsłoniętych — w żłobkach i rowku znajdowała się zakrzepła żywica. Natomiast stosowanie zasłon na spałach przy użyciu zbiorników zwykłych nie jest współmierne z uzyskanymi korzyściami, ze względu na koszt samych zasłon i utrudnienie pracy.

Jedynie więc słuszna i celowa jest myśl zabezpieczenia zbiorników Martyna przed dostawaniem się wody opadowej.

Również widoczne jest obniżenie ilości zanieczyszczeń stałych w żywicy pochodzącej ze zbiorników Martyna w porównaniu ze zbiornikami zwykłymi.

Pomijając rozwiązanie zagadnienia zabezpieczenia zbiorników przed dostawaniem się wody opadowej, stwierdzić należy, że sposób Martyna redukuje zbiory żywicy do 2 — 3 w ciągu sezonu, a tym samym zmniejsza wydatnie nakład pracy w stosunku do stosowanej obecnie częstości zbiorów. W związku z tym zmieniłaby się zasadniczo organizacja prac żywiczarskich.

Również ciekawym problemem byłoby przerzucenie ciężaru przechowania żywicy w terenie z beczek na zbiorniki. Żywicę wybraną bezpośrednio ze zbiorników możnaby szybko i bez strat transportować do destylarni.

W ten sposób zmniejszyłby się ubytek żywicy na skutek niekiedy zbyt długiego przechowywania jej w beczkach, szczególnie drewnianych i często w nie-

odpowiednich warunkach oraz usprawniłoby się obrót beczkami.

Na zakończenie należy podkreślić, że chociaż pomysł Martyna nie został przez niego całkowicie technicznie opracowany, wykazując wiele niedociągnięć i usterek, to jednak posiada tak wiele zdecydowanie dodatnich stron, że liczne już u nas grono racjonalizatorów żywiczarzy powinno podjąć próby doprowadzenia do końca rozpoczętego usprawnienia.

J. DZIEDZINIEWICZ

O pozyskiwaniu nasion modrzewia

Pozyskiwanie nasion modrzenia na większą skalę przedstawiało do niedawna problem trudny do rozwiązania, przede wszystkim z powodu trudności związanych z łuszczeniem szyszek modrzewiowych.

Stosowane sposoby łuszczenia szyszek modrzewiowych polegały bądź na termicznym (cieplnym) działaniu na szyszki, bądź też na ich mechanicznym rozrywaniu.

Termiczne działanie na szyszki modrzewiowe nie daje tych rezultatów jak przy łuszczeniu szyszek sosnowych lub świerkowych, gdyż łuski szyszek modrzewia pod wpływem temperatury tylko częściowo rozchylają się, przez co wydziela się tylko mały procent nasion. Dlatego też stosowano powszechnie metodę kilkakrotnego łuszczenia, polegającą na tym, że po podsuszeniu szyszek modrzewiowych i wydzieleniu z nich części nasion, szyszki te zwilżano, wskutek czego zamykały się, następnie poddawano je ponownemu suszeniu, przez co ponownie otwierały się i znowu wydzielała się część nasion. Przez kilkakrotne zwilżanie i podsuszanie, a tym samym zamykanie i otwieranie się szyszek, otrzymywano pewną ilość nasion — większą lub mniejszą, zależnie od typu wyłuszczarni, zużytego czasu i dokładności wykonania pracy.

Metoda ta, stosowana u nas powszechnie, nie daje możności pozyskiwania nasion modrzewia na większą skalę, z powodu niewykorzystania w 100% tak cennego surowca, jakim są szyszki modrzewia oraz z powodu przewlekłego i żmudnego procesu łuszczenia.

Za granicą, a ostatnio częściowo i u nas, zaczęto stosować metodę mechanicznego łamania lub rozdzierania szyszek modrzewiowych, celem wydobycia z nich nasion. Konstruowane różnego rodzaju młynki i rozrywacze pracują więcej lub mniej zadowalająco, posiadają jednak tę wadę, że dają plon mocno zanieczyszczony i duży procent nasion uszkodzonych, co również nie rozwiązuje sprawy ekonomicznego zużycia surowca i masowego pozyskiwania nasion.

Dlatego też, mając powyższe na uwadze, w wyłuszczarni nasion w Białogardzie wprowadzono inny sposób łuszczenia szyszek modrzewiowych, dający gwarancję pełnego wykorzystania surowca, nieuszkadzania nasion i skróconego okresu łuszczenia, co w rezultacie daje możność masowego pozyskiwania nasion.

Sposób ten polega na usztywnieniu wiotkich łusek, a następnie skruszeniu ich, przez co nasiona zamknięte w szyszkach zostają uwolnione niemal w 100%.

Sposób ten zastosowano po raz pierwszy wiosną 1949 r., kiedy wyłuszczarnia otrzymała 140 hl szyszek modrzewiowych do wyłuszczenia. Pod względem jakości otrzymany surowiec był roznorodny, a przeważnie niezbyt wartościowy, gdyż w niektórych partiach stwierdzono do 60% szyszek starych, co poważnie zmniejszało wydajność nasion z 1 hl szyszek.

W r. 1950 wyłuszczarnia w ogóle nie otrzymała szyszek modrzewiowych do wyłuszczenia, a w roku 1951 — znikomą ich ilość, bo zaledwie 95 kg.

Jednak na podstawie dotychczas przeprowadzonych łuszczeń i otrzymanych wyników można wysnuć pewne wnioski o celowości stosowania omawianego sposobu łuszczenia, zwłaszcza że nie wymaga on żadnych dodatkowych urządzeń i może być stosowany w wyłuszczarniach typu bębnowego, przystosowanych do łuszczenia szyszek sosnowych i świerkowych.

Łuszczenie przeprowadzono następująco:

Do bębna żelaznego o pojemności 2,49 m^3, zaopatrzonego w wewnętrzne przepierzenia, wsypano 8 hl szyszek o normalnej wilgotności bez uprzedniego podsuszania. Szyszki te poddano następnie działaniu silnego prądu powietrza o temperaturze 50°C. Równocześnie wprowadzono bębny w ciągły ruch obrotowy, celem równomiernego działania prądu powietrza na wszystkie szyszki oraz ułatwienia wypadania nasion z otwierających się szyszek.

W ciągu 3 — 4 godzin szyszki zaczęły się otwierać i wydzielać pierwsze nasiona. Nasiona w pierwszym etapie łuszczenia posiadają całe skrzydełka, gdyż są to nasiona, które lekko przytrzymywane łuskami wypadają z szyszek wskutek normalnego

rozchylenia się łusek. Większość jednak nasion jest silniej przytrzymywana łuskami i odchylenie się górnej części łuski nie umożliwia im wypadnięcia. Wskutek jednak jednostajnego dalszego działania na szyszki prądem gorącego powietrza, łuski szyszek szybko tracą resztę swej wilgotności, przez co tracą również swą elastyczność, stają się sztywne i podatne na skru... ...ie.

Przez stosowanie ciągłego ruchu obrotowego bębna, szyszki ocierają się wzajemnie, jak również o ściany i przepierzenia bębna, łuski ścierają się i kruszą, a nasiona tracą punkt oparcia i wypadają.

W tym drugim etapie razem z łuskami szyszek ścierają się również skrzydełka nasion i to początkowo częściowo, a w końcowej fazie zupełnie, gdyż nasiona najgłębiej osadzone wypadają dopiero po starciu nasady łuski, co następuje równocześnie ze starciem całego skrzydełka.

W rezultacie otrzymano nasiona niemal w 100% wydajności oraz szyszki wyłuszczone, przedstawiające się jako trzpień z nasadami łusek. Cały proces łuszczenia trwał dla jednego zasypu przeciętnie 61 godzin.

Czyszczenie nasion przeprowadzono w ten sposób, że przede wszystkim na gęstych sitach oddzielono starte na miał łuski szyszek i skrzydełka nasion, następnie na grubych sitach oddzielono drobne szyszeczki, które przez rafę przedostały się do nasion, wreszcie przez kilkakrotne odwianie n... wialni — oddzielono nasiona od skruszonych grubszych części łusek.

Pod względem jakości plonu otrzymano następujące wyniki: czystość 70 — 80,8%, w tym nasion uszkodzonych mechanicznie — 0,8%, zdolność kiełkowania 25 — 44%, energia kiełkowania 20 — 40%. Wydajność ze 100 kg szyszek wyniosła 1,71 — 6,10 kg nasion.

Rozpiętość w wynikach jakości jak i wydajności nasion, pozyskiwanych jednakowym sposobem i w jednakowych warunkach wskazuje, że zarówno jakość jak i wydajność nasion zależy przede wszystkim od jakości szyszek.

Odnośnie masowego pozyskiwania nasion modrzewiowych, sprawa przedstawia się następująco:

Wyłuszczarnia w Białogrdzie posiada jednorazowy zasyp 64 hl szyszek. Przyjmując okres łuszczenia 3 doby (zamiast osiągniętych 61 godz.) oraz przeciętną wydajność — 2 kg nasion z 1 hl szyszek, zdolność produkcyjna wyłuszczarni wyniesie: 64 $\times$ 2 = = 128 kg w ciągu 3 dni, czyli dziennie $\pm$ 45 kg nasion.

Podsumowując powyższe, stwierdzić należy, że problem masowego pozyskiwania nasion modrzewiowych z uwagi na trudności łuszczarskie przestaje istnieć, a zależny jest wyłącznie od zbioru dużej ilości i dobrych jakościowo szyszek.

Ciągniki Fiat 55 L do zrywki drewna

Sprzęt służący do zrywki drewna zostanie wkrótce wzbogacony o nowe ciągniki gąsienicowe marki Fiat 55L. Próba tego ciągnika została przeprowadzona na terenie nadleśnictwa Zagnańsk, przez Stację Doświadczalną IBL, przy udziale przedstawicieli Państwowej Centrali Drzewnej, w dniach 27 i 28 listopada ub. roku.

W pierwszym dniu pracownicy warsztatowi i kierowcy delegowani z różnych ekspozytur PCD, w liczbie 16 — zaznajomili się z obsługą i pracą ciągnika oraz jego konserwacją. Specjalne zainteresowanie wzbudził sposób uruchamiania ciągnika przy użyciu rozrusznika benzynowego. Uruchomienie silnika następuje w ciągu 2 — 3 minut. Ciągnik nie posiada akumulatorów, które w trudnych warunkach pracy w lesie łatwo się uszkadzają. Kierowanie ciągnikiem jest bardzo łatwe, przy pomocy kierownicy podobnej do samochodowej. Gąsienice ciągnika zaopatrzone są w nakładane poduszki, chroniące jezdnię od zniszczenia w czasie przejazdów po drogach. Poduszki posiadają zatrzaski umożliwiające łatwe i szybkie zdejmowanie ich, bez użycia jakichkolwiek narzędzi.

W drugim dniu przeprowadzono próbę sprawności ciągnika, polegającą na manewrowaniu ciągnikiem w lesie, przejeżdżaniu przez przeszkody takie, jak dłużyca grubości 35 cm, leżąca w poprzek drogi, najeżdżaniu jedną gąsienicą na pieniek i przekraczaniu rowów itp. Przeprowadzono również wleczenie dłużycy po terenie gliniastym i kamienistym, obciążając hak ciągnika masą 2,6 m^3 (ok. 2,2 ton). Dłużycę wleczono po ciężkim terenie, przy wzniesieniu 15%, z jednoczesnym przekraczaniem rowu i przeszkody w postaci pniaków. Manewrowanie ciągnikiem między drzewami odbywało się bez żadnych trudności.

Ciągnik zaopatrzony jest we wciągarkę, z liną długości 100 m, uruchamianą przez silnik ciągnika oraz w specjalne urządzenie oporowe z ostrogami, służące do podparcia ciągnika w czasie pracy wciągarki. Dla wypróbowania mocy wciągarki przeprowadzono próbę wyrywania drzew z korzeniami. Po zawiązaniu liny na pniu sosny, na wysokości 3,30 m, drzewo o długości 27 m i średnicy 30 cm zostało z łatwością wyrwane z korzeniami. W podobny sposób wyrwano z korzeniami drugą sosnę, o masie 1,66 cm^3. Wyrwane sosny, wraz z koronami i bryłą ziemi między korzeniami, zostały z łatwością przeciągnięte po terenie. Jak wykazały próby, ciągnik będzie się nadawał do pracy w ciężkich warunkach przy zrywce drewna i wypełni poważną lukę w sprzęcie zrywkowym. *R. Gecow*

Inż. J. ZELICHO

Szkolenie kadr żywiczarskich

W marcu, a więc już za kilka tygodni, rozpoczynamy na szeroką skalę żywiczarskie prace przygotowawcze, które będą trwały do połowy kwietnia .

Ten krótki okres względnie wolnego czasu w pracy żywiczarza, który dzieli nas od rozpoczęcia prac w terenie, powinniśmy wykorzystać przede wszystkim na szkolenie kadr żywiczarskich.

Szkolenie w zakresie żywicowania prowadzone jest corocznie. W roku ubiegłym przeszkolono ponad 650 robotników i pracowników administracji lasów państwowych na siedmiu kursach, odbytych w dziewięciu turnusach, a organizowanych przez CZLP, Okręgi LP i IBL, nie licząc drobnych kursów, organizowanych na szczeblu rejonu lub nadleśnictwa.

W związku z tym nasunąć się może pytanie, czy dalsze szkolenie żywiczarzy uważać należy za konieczne? Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy uświadomić sobie dokładnie obecny stan naszego żywicowania, uwzględniając przy tym dokonane osiągnięcia oraz cele, do których dążymy.

Wiemy, że ubiegłe lata nie zostały w żywicowaniu zmarnowane, dokonaliśmy bowiem wiele w tej dziedzinie; jako najważniejsze wymienić należy osiągnięcie w roku 1949 samowystarczalności w zakresie żywicopochodnych, tj. kalafonii i terpentyny.

Wiemy jednakże i to, że postawione w następnych latach cele, a mianowicie poprawa jakości surowca żywicznego, podniesienie techniki wykonywanych w żywicowaniu czynności, oraz obniżenie kosztów własnych nie zostały jeszcze w stopniu wystarczającym zrealizowane.

Z tych to powodów dojść musimy do wniosku, że dalsze szkolenie kadr żywiczarskich jest ze wszech miar wskazane i konieczne. Zaniechanie stałego i systematycznego szkolenia spowodować mogłoby osłabienia tempa realizacji zadań w okresie pozostałych czterech lat planu 6-letniego.

Mając przekonanie o potrzebie szkolenia, z kolei ustalić należy kogo szkolić będziemy, jaką formę powinno przyjąć szkolenie oraz jaka musi być jego treść.

Szkolenie powinno objąć możliwie dużą ilość żywiczarzy. Szkolić będziemy zarówno młody „narybek", jak i doszkalać stare kadry żywiczarskie; szkolić należy robotników oraz pracowników administracji od gajowego przez podleśniczego, leśniczego, nadleśniczego do referenta prowadzącego żywicowanie na szczeblu rejonu włącznie.

Forma szkolenia może być różna w zależności od potrzeb i warunków miejscowych. Zasadniczo szkolenie należy przeprowadzać na tak zwanych kursach instruktażowych, obejmujących do 45 godzin wykładów i zajęć praktycznych. Kursy takie należy organizować w nadleśnictwach ewentualnie w rejonach. Ze względu na potrzebę ograniczenia kosztów, pożądana jest daleko posunięta decentralizacja kursów, jeżeli oczywiście dysponujemy odpowiednią ilością wykładowców i instruktorów.

W niektórych okręgach LP może zachodzić potrzeba centralnego przeszkolenia wykładowców, którzy następnie przeprowadzą szkolenie w terenie.

Nie pomniejszając znaczenia formy szkolenia, zaznaczyć wszakże należy, że istotną rzeczą nie jest forma, lecz treść.

Zewnętrznym wyrazem treści — jest program kursu. Istota treści nie zależy jednak wyłącznie od programu, lecz również od wykładowcy, od jego zdolności pedagogicznych i opanowania przedmiotu, od przekonania o słuszności głoszonych zasad i wreszcie — od umiejętności jasnego formułowania myśli.

Dlatego też nie bagatelizujmy zagadnienia doboru właściwych wykładowców-instruktorów. Dobry wykładowca to gwarancja, że czas zużyty na szkolenie nie pójdzie na marne.

Wśród nadleśniczych i leśniczych mamy już dzisiaj wielu bardzo dobrych fachowców żywiczarzy, którzy wykazują ponadto specjalne zainteresowanie tym rodzajem użytkowania lasu. Spośród nich dobierajmy wykładowców i instruktorów żywicowania.

Co powinien obejmować program kursu instruktażowego w zakresie żywicowania?

Zrozumiałe jest, że program musi być dostosowany do potrzeb i do poziomu słuchacza.

Przy szkoleniu robotnika położymy nacisk na stronę praktyczną; szkoląc podleśniczych i leśniczych zwrócić należy uwagę na zakres czynności leśniczego w związku z żywicowaniem, kładąc nacisk na sposoby dokonywania kontroli i odbioru żywicy; przy szkoleniu nadleśniczych i referentów rejonów — oprócz powyższych tematów, uwzględnione muszą być w szerokim zakresie: planowanie żywicowania, organizacja pracy, sprawozdawczość itd.

Niżej podajemy spis tematów, które powinny składać się na program dla referentów i nadleśniczych:

1. Znaczenie żywicowania i innych leśnych użytków ubocznych dla gospodarstwa narodowego.
2. Wybrane zagadnienia polityczne i z nauki o Polsce Współczesnej.
3. Zarys historii żywicowania w Polsce i za granicą oraz stosowana w Polsce metoda żywicowania.
4. Podstawy przyrodnicze żywicowania oraz czynniki wpływające na jakość i wydajność żywicy.
5. Planowanie i sprawozdawczość w żywicowaniu.
6. Narzędzia i przybory do żywicowania.
7. Organizacja żywicowania.
8. Sporządzanie wniosków żywicowania.
9. Prace wstępne i przygotowawcze w żywicowaniu.
10. Prace właściwe i uprzątające.
11. Pozyskiwanie żywicy suchej.
12. Najczęściej spotykane błędy w żywicowaniu i sposoby przeprowadzania kontroli technicznej.
13. Odbiór, przechowywanie i transport żywicy.
14. Racjonalizatorstwo, nowatorstwo, współzawodnictwo i dyscyplina pracy w żywicowaniu.
15. Przerób żywicy oraz zastosowanie produktów jej destylacji.
16. Zasady technicznego normowania pracy w żywicowaniu.
17. Ćwiczenia praktyczne w terenie.

Mając podany spis tematów możemy ułożyć program kursu na każdym szczeblu, przez ewentualną eliminację niektórych zagadnień, oraz jak to powiedzieliśmy już poprzednio — przez położenie nacisku na inne.

Skąd czerpać materiały do prowadzenia kursów instruktażowych?

Przede wszystkim trzeba wykorzystać do tego celu instrukcję żywicowania, która powinna stanowić podstawę szkolenia, a następnie istniejącą literaturę, a więc prace inż. Szczerbakowa, dr Jezierskiego i dr Grochowskiego, wreszcie publikacje zamieszczane w „Lesie Polskim" w postaci artykułów.

W Białobrzegach Radomskich kobiety zdobywają zawód leśniczego

W Leśnym Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Białobrzegach Radomskich rojno jak w ulu. 30 młodych dziewcząt, które do niedawna pracowały jako robotnice leśne w terenie, obecnie zaznajamia się z nowymi narzędziami, poznaje się z mechaniczną obróbką gleby leśnej. Tu zdobywają onę wiedzę praktyczną, tutaj uczą się przekuwać w czyn szkolne wiadomości z ochrony lasu, hodowli, transportu, użytkowania itp.

Kilka miesięcy nauki i pracy zawodowej przekształciło już ich psychikę. Wkrótce staną się pełnowartościową kadrą fachową.

A przecież jeszcze niedawno, bo wiosną, wiele z nich po raz pierwszy zetknęło się z terenem, pracując jako robotnice niewykwalifikowane przy robotach w lesie. Jeszcze wtedy przyszłość nie rysowała się przed nimi tak jasno, nie myślały, że one będą mogły zająć stanowiska leśniczych, były bowiem przeświadczone, że zawód ten sprawować mogą tylko mężczyźni.

Chciały pracować. Podobała im się ta praca. Podobała się i Jadwidze Gęborys, która pracowała w okręgu lubelskim. Po powrocie z Niemiec, dokąd mimo małoletności wywieziona została na roboty, Gęborys pracowała u kułaka. Mimo sprzeciwu swego „chlebodawcy", wyzyskiwacza, wstępuje do ZMP. Wkrótce potem rzuca pracę u kułaka i zostaje sekretarką w Zarządzie Gminnym ZMP. Pragnie jednak pracować w leśnictwie. Zwalnia się więc z dotychczasowej pracy i jako robotnica leśna pracuje w jednym z leśnictw w rejonie lubelskim.



Praktyka w zawodzie drwalskim przyda się przyszłym leśniczym

Minęło kilka miesięcy pracy w leśnictwie; z wątłej dziewczynki wyrosła dojrzała, zaznajomiona z wszystkimi pracami leśnymi brygadzistka młodzieżowa. Zarabiała już więcej na utrzymanie, nie tylko swoje i brata.

Takich dziewcząt w ośrodku jest wiele. Przybyły tu z różnych okolic, z całego kraju i tutaj pod czujnym okiem kierownictwa ośrodka wyrastają na dobrych fachowców, tworząc nowe zastępy kadr.

Antonina Kocemba jest przodownicą pracy. Mimo starszego wieku została wysłana tutaj na przeszkolenie. Na kursie należy do najlepszych. Obie z Gęborys współzawodniczą w nauce i pracy. Osiągnięte przez nie wyniki nauczania — to świadectwo ich dojrzałości.

Zawód leśnika wymaga starannego przygotowania do przyszłej pracy w terenie. Należy więc dokładnie zaznajomić się z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się plagi szkodliwych owadów, z przygotowaniem gleby pod wiosenne uprawy, sposobem tanim i przy najoszczędniejszym obchodzeniu się z materiałem.

Wszystkie te czynności kobiety wykonywały już w terenie. Wówczas robiły to bezwiednie, mechanicznie — dziś w ośrodku praktykę swoją wzbogaciły w teorię. Tu wyrabiają się byłe robotnice — na leśniczych, świadomych swej roli w gospodarce leśnej.

Dubron

Literatura zawodowa podnosi kwalifikacje

Jednym z ważnych czynników wzrostu uświadomienia politycznego i zawodowego jest czytelnictwo odpowiednich dzieł, podręczników, periodyków, prasy itp. Uczeń, robotnik, technik, inżynier, każdy kto buduje i chce budować lepiej i szybciej gmach socjalizmu, komu leży na sercu dobro naszej nowej, socjalistycznej Ojczyzny, w pracy swej powinien posługiwać się najnowszymi metodami, które można opanować i praktycznie zastosować zaznajamiając się z literaturą zawodową.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rząd Polski Ludowej zapewniają wszystkim szeroki dostęp do wiedzy. Wyraża się to w tysiącznych nakładach dzieł naukowych i podręczników, organizowaniu setek kursów dokształcających, odpowiednio przystępnym propagowaniu wiedzy zawodowej drogą prasową i radiową.

Planowo rozwijające się życie gospodarcze stawia przed nami codzień tysiące zagadnień, które domagają się od nas właściwego rozwiązania. Sprostać temu, rozwiązywać praktycznie wyłaniające się zagadnienia i samemu wysuwać coraz to nowe problemy — oto zaszczytna rola dzisiejszego człowieka i obywatela w budowaniu nowego życia i sprawiedliwości społecznej.

Jednym z ważnych odcinków naszej gospodarki narodowej jest leśnictwo (w najszerszym pojęciu, a więc łącznie z przetwórstwem). Jak cała nasza gospodarka, tak i leśnictwo w Polsce przedwrześniowej znajdowało się w stadium zacofania. Przestarzałe metody hodowli i eksploatacji, niski stan naszej wiedzy leśnej, opartej o wsteczne teorie nauki kapitalistycznej, wyniszczenie lasów, spowodowane rabunkową gospodarką hitlerowskich okupantów, brak wysokokwalifikowanych kadr — oto co otrzymaliśmy w chwili wyzwolenia.

Tak jak wiele innych i to zagadnienie rozwiązaliśmy pomyślnie. Nie oznacza to jednak, że zrobiliśmy wszystko. Ogrom pracy jest jeszcze przed nami. Chcemy nie tylko dźwignąć gospodarkę leśną na właściwy poziom, ale kształtować ją i uczynić posłuszną świadomej woli człowieka.

Aby temu sprostać, musimy posiąść w większym stopniu wiedzę opartą o naukowe podstawy marksizmu - leninizmu. Powinniśmy więcej i gruntowniej zaznajamiać się z przodującą nauką radziecką i jej wielkimi osiągnięciami i sukcesami. Systematyczne czytelnictwo literatury zawodowej jest tu jednym z najdostępniejszych środków poznania, a praktyczne stosowanie nabytych wiadomości będzie poważnym wkładem w dzieło budownictwa socjalistycznego.

Stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych jest obywatelskim obowiązkiem pracownika resortu leśnictwa.

Ema

By każdy kolega wiedział poco się uczy

Sala konferencyjna w KP PZPR w Olkuszu wypełniona po brzegi. To zjazd przodującego aktywu szkolnego z powiatu olkuskiego. Między innymi siedzą delegaci z Technikum Leśnego w Ojcowie. Głos ma kol. Majcher — przewodniczący koła klasowego III b: „...Reprezentuję klasę, w której na okres ubiegły nie było żadnego stopnia niedostatecznego".

Przedstawiciel ZW ZMP w Krakowie zapytuje: „Jak doszliście do tych wyników?"

„O wynikach nauczania — odpowiada kol. Majcher — myśleliśmy już od chwili rozpoczęcia roku szkolnego. Zaczęliśmy od rzeczy najważniejszej, mianowicie od uświadomienia, by każdy kolega wiedział, po co się uczy i rozumiał, że nauka jest jego patriotycznym obowiązkiem — podobnie jak praca robot-

nika i chłopa, spełniającego obowiązki względem państwa.

W tym celu wykorzystaliśmy nasze zebrania zetempowskie, gazetki ścienne oraz narady wytwórcze przy udziale i pomocy rady pedagogicznej.

Poważną rolę odegrały zespoły samokształceniowe i koła naukowe. Zwróciliśmy baczną uwagę na kształtowanie nowego materialistycznego poglądu na świat. W tym przyszedł nam z pomocą dyr. szkoły M. Puchłopek i inż. M. Podworski.

Wzmogliśmy walkę z podpowiadaniem i „ściąganiem" na lekcji, przez piętnowanie tego na zebraniach zetempowskich i w gazetkach ściennych. Dużą pomocą były dla nas filmy naukowe.

Mamy również poważne osiągnięcia w pracy społecznej. Braliśmy udział w akcji uświadamiająco-wyjaśniajacej wśród chłopów 22 gromad gminy Cianowice.

W świetle uchwał i wytycznych Krajowej Narady Aktywu Szkolnego — wzmożemy swą pracę.

Będziemy nadal walczyć o autorytet nauczyciela w naszej szkole, dbać o dalszą współpracę z dyrekcją szkoły i o silniejszy kontakt z miejscową organizacją partyjną. Wszystkie wykłady powinny być jasne i zrozumiałe, tak aby każda lekcja stała się podstawową formą pracy ucznia. W tym pomoże nam rada pedagogiczna i dyrekcja.

Będziemy tępić wszelkie objawy chuligaństwa, wypadki używania alkoholu i naruszania regulaminu uczniowskiego. W naszej pracy za wzór stawiać będziemy naszych przodowników nauki i pracy społecznej".

Z. Myszka
koresp. TL w Ojcowie

Pamiętaj o terminowym wpłacaniu prenumeraty, którą przyjmują listonosze do 15 każdego miesiąca.

Zakończenie nauki na WKAL w Brynku

W końcu ubiegłego roku w Technikum Leśnym w Brynku odbyła się uroczystość zakończenia nauki na Wyższym Kursie Administracyjno-Leśnym, zorganizowanym przez Ministerstwo Leśnictwa.

Zadaniem kursu było przygotowanie pracowników na kierownicze stanowiska w gospodarstwie leśnym.

Absolwent tego kursu Jerzy Wasilewski pisze:

Wyższy Kurs Administracyjno-Leśny otwarty został w styczniu ubiegłego roku. Początek był ciężki. Nie wszyscy bowiem jeszcze doceniali potrzebę istnienia kursu tego typu. Niezależnie od tego, wśród wytypowanych kandydatów poziom był mocno zróżnicowany, tak pod względem wieku, jak i wiadomości.

Ażeby ten stan zmienić, należało powtórnie przeanalizować sprawę przydatności wszystkich kursistów i wytypować kandydatów o należytym nastawieniu do spraw szkolenia i założeń wychowawczych na kursie.

Zmieniono również radę pedagogiczną, która kierowała się przestarzałymi metodami nauczania. Wpajano bowiem w kursistów, np. takie zasady, że nauka nie ma nic wspólnego z polityką itp.

Nowa rada pedagogiczna wykazała dużo poświęcenia, zanim zdołała zmienić stare formy nauczania; również kursanci przez zorganizowanie kół samokształceniowych przyczynili się do podniesienia poziomu nauki.

Należy podkreślić, że WKAL pomimo wielu trudności i ciężkich warunków osiągnął zamierzony cel.

Kurs ukończyło 55 uczestników. Egzamin końcowy wykazał, że materiał wykładany na kursie został dobrze opanowany przez kursistów.

Świadczy o tym fakt, że w wyniku egzaminu 27 uczestników ukończyło kurs z postępem bardzo dobrym.

J. W.

Inż. E. BORODZIK

Wskazówki w zakresie pozyskania drewna

Wskazówki na luty zacznę od pytania — dlaczego tak mało pozyskujemy surowca na okleiny? Wymagania jakościowe dla drewna okleinowego są wysokie, nie na tyle jednak, by usprawiedliwiały wyjątkowo niski procent pozyskania tego sortymentu w stosunku do grubizny.

Surowiec okleinowy wyrabiamy u nas głównie z dębiny i pozyskujemy go zaledwie w ilości wynoszącej 2% grubizny użytkowej. Jakość jednak naszej dębiny oraz wymagane wymiary grubości dla drewna okleinowego ograniczają możliwości pozyskania tego sortymentu. Na taki stan wpływa stosunkowo mała ilość siedlisk (I i II bonitacja dla dębu), na których wyrasta dębina zawierająca drewno okleinowe. Jednak przy starannym i umiejętnym wykorzystywaniu dębiny z wymienionych siedlisk można zwiększyć pozyskanie drewna okleinowego bez uciekania się do dodatkowych wyrębów.

Trudno jest wskazać możliwy procent zwiększenia wykorzystania surowca dębowego, tym niemniej dać to może wcale poważne masy. Zapotrzebowanie przemysłu na surowiec okleinowy jest tak duże, że warto dołożyć starań o zwiększenie dotychczas pozyskiwanych ilości.

Zastanówmy się nad sposobem zwiększenia ilości surowca okleinowego. Przede wszystkim powinniśmy zwrócić uwagę na wymiary oraz rozmieszczenie wad na drewnie, z którego zamierzamy wymanipulować surowiec na okleiny. Surowiec ten możemy wyrabiać w wyrzynkach już od 1,60 m, w odstopniowaniu co 10 cm. Możliwości te należy w jak najszerszym stopniu wykorzystywać, pomimo że zarówno ich konserwacja jak i wywóz są trudniejsze i nastręczają więcej kłopotu niż przy długich kłodach. Krótką kłodę można łatwiej wymanipulować ze sztuki o dużej ilości wad, wymaga natomiast ona niezwłocznego zabezpieczenia przed „zaciągami słonecznymi", które powstają, gdy pozostawimy powierzchnię przekroju czół niezabezpieczoną przed działaniem promieni słonecznych.

„Zaciągi słoneczne", występujące w surowcu okleinowym stanowią poważną wadę, zmieniają bowiem zabarwienie drewna idące w głąb i w zależności od rozmiaru spękania powierzchni przekroju czoła, sięgają na różną głębokość w drewno, dyskwalifikując je często jako surowiec okleinowy.

Przytoczone trudności nie mogą mieć jednak wpływu hamującego przy wyrobie krótkich kłód. Grubość drewna dębowego powinna wynosić co najmniej 32 cm w c. k. bez kory, dla innych liściastych wystarczy już 30 cm i wyżej.

Surowiec okleinowy charakteryzuje sie poza tym:

a) niedużą grubością warstwy bielastej, przekraczając w zasadzie 1/10 średnicy przekroju drewna;

b) jasno-żółtawym zabarwieniem drewna;

c) drobnosłoistością (co najmniej 3 słoje na 1 cm średnicy).

Uwaga! strzec się należy przed błędnym ocenianiem grubości słojów na przekroju odziomkowym, przy rozdętych słojach korzeniowych.

Nim przejdziemy do innych cech drewna okleinowego, zaznajomimy się ze sposobem przygotowania drewna okleinowego do przerobu na krajalnicy (na arkusze okleinowe). Wyjaśni to dopuszczalność występowania wielu wad

w drewnie okleinowym (sęki, mursze itp.).

Kłodę pryzmuje się w celu pozbawienia jej warstwy bielu i następnie przerzyna się podłużnie przez rdzeń na dwie połówki. Tak przygotowaną połówkę umocowuje się na stole krajalniczym i z górnego przyobwodowego odkrycia skrawa się podłużne cienkie arkusze okleiny. Krajanie oklein postępuje w kierunku płaszczyzny przyrdzeniowej tak długo, dopóki nie odkrywają się głęboko zarośnięte ślepaki.

Dębina gruba, poczynając od 45 cm średnicy, może być przerznięta przez rdzeń na cztery ćwiartki (przetarta na krzyż), z których, podobnie jak z połówek, kraje się okleinę.

Pobieżny opis produkcji okleiny wskazuje, że przygotowanie surowca, poprzedzające właściwą produkcję, posiada kluczowe znaczenie w racjonalnym wykorzystaniu drewna. Od umiejętnego porznięcia pryzm na połówki lub ćwiartki zależy lokalizacja widocznych wad w drewnie w jednej z wymienionych części pryzmy.

Na potwierdzenie powyższego mogą posłużyć następujące przykłady:

1) kłoda posiadająca proste pęknięcia, a nawet listwę mrozową — przerznięta na dwie połówki po linii przebiegu wymienionych wad, daje dwie pełnowartościwe połówki do produkcji oklein;

2) kłoda posiadająca jeden lub nawet kilka niedużych sęków lub guzów, rozmieszczonych w linii prostej lub przeciwległe, przerznięta na dwie połówki po linii przebiegającej przez wspomniane wady, lokalizuje je w części pryzmy nie produkującej okleiny. Omawiana zatem kłoda, pomimo posiadania wad o znaczeniu zasadniczym, wyda dwie pełnowartościwe połówki.

Surowiec na okleiny może być również wykorzystany tylko z jednej połówki lub dwóch ćwiartek i w tym przypadku umiejętne przygotowanie drewna ma jeszcze większe znaczenie, niż w przytoczonych przykładach.

Obowiązujące warunki techniczne dla drewna okleinowego II klasy jakości pozwalają wyrabiać surowiec do wykorzystania na okleiny w 50%, czyli musi on posiadać część powierzchni — jednej połówki lub dwóch ćwiartek (naprzemianległych), wolną od widocznych wad. Wady te mogą natomiast występować w dowolnej ilości na drugiej połowie lub dwu ćwiartkach, pod warunkiem, że wady (np. mursz) nie będą przechodziły w strefę drewna przeznaczonego do krajania.

Podsumowując to, co dotychczas powiedzieliśmy i porównując dotychczasowe osiągnięcia w zakresie wyróbki surowca okleinowego, na pewno przekonamy się, że na tym odcinku mamy jeszcze dużo do zrobienia i że są możliwości powiększenia masy drewna okleinowego. Musimy zwracać zatem uwagę nie tylko na ilość wad dopuszczalnych w drewnie okleinowym, lecz przede wszystkim na ich rozmieszczenie.

Inne drzewa liściaste, z których wyrabiamy drewno okleinowe, jak: jesion, jawor, brzost, lipa i topola — są przerabiane w sposób podobny na okleiny i w związku z tym wymaga się tych samych warunków technicznych jak dla dębiny, z wyjątkiem wymiarów średnicy, która dla wymienionych drzew liściastych wynosi od 30 cm wzwyż. Siedlisko i w tym przypadku posiada decydujący wpływ na kształtowanie się drewna okleinowego. Bonitacja I, II a nawet III dla dębu, daje doskonałe okazy drzew z dużym procentem surowca okleinowego.

Przypomnienia odnowieniowe

Marzec w naszych warunkach klimatycznych jest zwykle miesiącem ostatecznego wykańczania prac przygotowawczych i zapoczątkowania właściwych terenowych czynności odnowieniowych. Do tej pory powinny były już być wykonane ważniejsze prace przygotowawcze.

I. W OKRĘGACH LP:

1) ostateczne ustalenie i podanie do wiadomości rejonów — rocznych planów odnowieniowych, po uprzednim uzgodnieniu ich zakresu na wspólnych naradach, w taki sposób, aby mieściły się one w ustalonych rozmiarach powierzchniowych i limitach gotówkowych, a przy tym odpowiadały realnym możliwościom i potrzebom terenu;

2) zebranie danych ogólnych o stanie zapasów oraz zapotrzebowaniu sadzonek i nasion (ustalenie nadmiarów i braków);

3) zebranie poszczególnych danych o rodzaju, ilości i stanie sprzętu oraz narzędzi do prac zalesieniowych, które w międzyczasie należało doprowadzić do stanu pełnej przydatności do pracy; narzędzia te należało odpowiednio do potrzeb rozdysponować, tak aby znajdowały się już we właściwych jednostkach;

4) przeanalizowanie problemu kadr robotniczych, w celu zapewnienia dostatecznej ilości rąk do pracy, zwłaszcza w terenach, walczących na tym polu z dużymi trudnościami;

5) sporządzenie dokładnego harmonogramu prac, nadzoru i instruktażu.

II. W REJONACH LP:

1) ustalenie planów poszczególnych nadleśnictw, w oparciu o wnioski odnowienia lasu, po ostatecznym uzgodnieniu ich z własnymi planami odnowieniowymi;

2) dostarczenie okręgom danych dotyczących nasion, sadzonek, narzędzi oraz spraw robotniczych (pkt. I 2 do 4);

3) opracowanie szczegółowe harmonogramu prac, nadzoru i instruktażu prac odnowieniowych w skali rejonowej.

III. W NADLEŚNICTWACH:

1) w oparciu o zatwierdzone wnioski odnowienia lasu opracowanie na zakładowych naradach wytwórczych szczegółowego planu wiosennej kampanii, zaznajomienie z nim wszystkich bezpośrednich wykonawców i ustalenie dla każdego z nich właściwego odcinkowego zadania;

2) zapewnienie dostatecznej ilości robotników (miejscowych, a w razie potrzeby sprowadzonych) do wykonania zadań planowych;

3) zakończenie przysposobienia sprzętu i narzędzi do prac odnowieniowych, przy równoczesnym właściwym ich rozmieszczeniu w stosunku do ustalonych miejsc pracy.

Wykonanie podanych zasadniczych czynności w okręgach, rejonach i nadleśnictwach warunkuje planowy przebieg właściwych prac odnowieniowych już w marcu, w którym to miesiącu, o ile tylko pogoda na to pozwoli — należy przystąpić do akcji.

Rola okręgów i rejonów polega w tym miesiącu głównie na koordynacji prac i dopilnowaniu właściwego wykorzystania sadzonek, nasion i posiadanego sprzętu.

Ciężar prac zalesieniowych przesuwa się w etapie wykonawczym na nadleśnictwa i obejmuje następujące zasadnicze czynności:

1) ostateczne dokładne ustalenie posiadanych zapasów sadzonek i nasion, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym oraz podanie wyników do wiadomości rejonu;

2) przegląd zalesień poprzednich lat, ze szczególnym uwzględnieniem upraw założonych jesienią ubiegłego roku, w celu zapobiegnięcia szkodom od wód sezonowych, ustalenia ewentualnych strat zimowych;

3) wyznaczenie na powierzchniach przygotowanych do zalesienia odpowiednich miejsc dla wprowadzenia przewidzianych form domieszek.

Równocześnie w miarę sprzyjających warunków atmosferycznych należy wykonywać:

4) w dalszym ciągu przygotowanie gleby pod zalesienia;

5) wyjmowanie, sortowanie, dołowanie i rozdysponowanie sadzonek ze szkółek i nalotów;

6) przysposobienie i rozdysponowanie nasion do wysiewu;

7) rozpoczęcie prac w szkółkach (przygotowanie gleby oraz siewy);

8) zalesienie w pierwszym rzędzie gruntów lekkich, na powierzchniach otwartych, oraz wysadzanie gatunków wcześnie rozwijających się (modrzew, brzoza).

Całość akcji, zwłaszcza w nadleśnictwach, powinna być poprzedzona poważną akcją uświadamiającą. Z pomocą przyjdą nam niewątpliwie ogniwa związkowe i partyjne. Należy się do nich zwrócić o pomoc i przedyskutować tematykę ideologiczną oraz fachową pogadanek, jakie przeprowadzi się z zespołami robotniczymi. Omówienie postawionych zadań, popełnianych dotychczas błędów, pomocy, jakiej trzeba będzie udzielić młodszym nieprzyuczonym robotnikom oraz spraw współzawodnictwa pracy — wpłynie niewątpliwie dodatnio na wyniki pracy.

Dr E. WIĘCKO

Akademia Techniczno-Leśna w Leningradzie przodująca uczelnia leśna

Szczególne znaczenie nauk leśnych i ich rozwoju w ZSRR związane jest z olbrzymimi zasobami leśnymi Związku Radzieckiego, stanowiącymi blisko 1/3 leśnych bogactw świata (1068,6 mil. ha). Przygotowanie nowych kadr praktyków i naukowców odbywa się w licznych wyższych uczelniach leśnych, wśród których na czoło wysunęła się Akademia Techniczno-Leśna im. Kirowa w Leningradzie.

Możliwości rozwoju nauk leśnych w Rosji wiążą się z powstaniem w 1803 roku Instytutu Leśnego w Petersburgu. Wśród profesorów Instytutu spotykamy znane nazwiska, jak profesora hodowli lasu Szełgunowa i profesora chemii Engelgardta, zesłanego do smoleńskiej guberni w okresie rządów carskich. W Instytucie pracował również znany botanik akademik Borodin, katedrą gleboznawstwa kierowali: Kostyczew, Kosowicz, akademik Gedrojć.

Profesor fizyki A. Łaczinow jako pierwszy sformułował prawo o przekazywaniu energii elektrycznej na większe odległości i wyniki swych prac opublikował w 1880 r. Profesor Ogijewski opracował m. in. gniazdową metodę zakładania upraw dębowych. Prof. Morozow pierwszy zastosował w leśnictwie teorię Darwina.

Nieograniczone możliwości rozwoju nauki w ogóle, a tym samym i nauk leśnych, zaistniały jednak dopiero po zwycięskiej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Nieustanna troska rządu i partii spowodowała niebywały rozwój wyższego szkolnictwa leśnego i leśnych prac naukowo-badawczych.

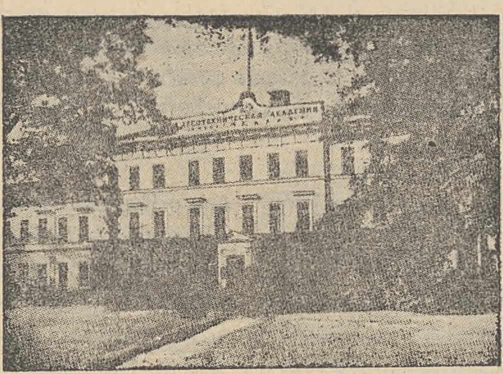
PRACA JEST PRAWEM, OBOWIĄZKIEM I SPRAWĄ HONORU KAŻDEGO OBYWATELA. PRACĄ SWOJĄ, PRZESTRZEGANIEM DYSCYPLINY PRACY, WSPÓŁZAWODNICTWEM PRACY I DOSKONALENIEM JEJ METOD LUD PRACUJĄCY MIAST I WSI WZMACNIA SIŁĘ I POTĘGĘ OJCZYZNY, PODNOSI DOBROBYT NARODU I PRZYSPIESZA CAŁKOWITE URZECZYWISTNIENIENIE USTROJU SOCJALISTYCZNEGO.

(z art. 14 projektu Konstytucji)

Obecnie istnieje w ZSRR 12 wyższych uczelni leśnych i techniczno-leśnych, oraz 12 wydziałów leśnych, melioracyjno-leśnych i inżynieryjno-leśnych w wyższych uczelniach gospodarstwa wiejskiego lub na innych wyższych uczelniach.

Prace badawcze z zakresu gospodarstwa leśnego prowadzone są w 15 instytutach naukowo-badawczych, wyższych uczelniach leśnych i wielu uczelniach nieleśnych, w setkach pracowni laboratoryjnych i zakładach produkcyjnych oraz w instytutach Akademii Nauk ZSRR.

Centralnym ośrodkiem akademickim w dziedzinie wyższego szkolnictwa leśnego jest Akademia Techniczno-Leśna im. Kirowa w Leningradzie, która jest naj większą i jedyną o charakterze politechnicznym uczelnią leśną świata.



Główny Gmach Akademii Techniczno-Leśnej im. Kirowa w Leningradzie

Akademia powstała na bazie wspomnianego Instytutu Leśnego w Petersburgu.

W ciągu blisko 150-letniej działalności tej uczelni przejawiał się jej ogromny wpływ na rozwój nauk przyrodniczych, a w szczególności leśnych, a w okresie porewolucyjnym również i techniczno-leśnych.

Z rozwojem gospodarstwa leśnego i wielu gałęzi przemysłu leśnego w ZSRR powstała konieczność przygotowania specjalistów.

W związku z tym w Akademii Techniczno-Leśnej w Leningradzie utworzono 7 następujących wydziałów:

1) Gospodarstwa leśnego, kształcący inżynierów-specjalistów w zakresie gospodarstwa leśnego;
2) Mechanizacji gospodarstwa leśnego, przygotowujący inżynierów-mechaników ze specjalnościami mechanizacji prac w gospodarstwie leśnym, uprawach leśnych i melioracjach leśnych;
3) Inżynieryjno-leśny, przygotowujący inżynierów w specjalnościach mechanizacji użytkowania lasu, transportu drewna lądowego i wodnego;
4) Mechanicznej technologii drewna ze specjalizacją inżynierów w produkcji mebli, tartacznictwie, produkcji instrumentów muzycznych, sklejek;
5) Chemicznej technologii drewna, specjalizujący inżynierów dla przemysłów: celulozowo - papierniczego, hydrolizowanego i innych rodzajów chemicznego przemysłu leśnego;
6) Inżynieryjno-ekonomiczny, przygotowujący inżynierów ekonomistów w specjalnościach: gospodarstwa leśnego, użytkowania lasu, przemysłu leśnego, obrocie produktami leśnymi i eksporcie materiałów leśnych;
7) Zalesienia miast i osiedli, przygotowujący inżynierów specjalistów w zakładaniu i użytkowaniu parków, zazielenieniu miast i osiedli, specjalistów w zakresie szkółkarstwa drzew i krzewów dekoracyjnych oraz w dziedzinie kwiaciarstwa.

W Akademii istnieje 49 katedr. Pracuje w niej ponad 260 profesorów i wykładowców.

Liczba studentów Akademii, dosięgająca 3.000 osób, przewyższa ilość studentów w 23 wyższych leśnych szkołach

Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w okresie przedwojennym.

Łącznie z młodzieżą radziecką kształci się tu młodzież z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Chin i Korei.

W okresie od 1917 do 1951 r. ukończyło Akademię 8.500 osób, podczas gdy przez 114 lat istnienia dawnego Instytutu Leśnego — tylko 4.100 osób.

Przedłużeniem 5-letnich studiów w Akademii, wymaganych dla uzyskania stopnia inżyniera, są 3-letnie studia aspiranckie, których ukończenie łącznie z przedstawioną i obronioną rozprawą naukową daje możność uzyskania stopnia kandydata nauk w określonych specjalnościach.

Dla realizacji postawionych celów Akademia posiada 9 budynków, w których rozmieszczone są sale wykładowe, laboratoria, gabinety, pracownie, muzea i mieszkania studentów.

Pracownie naukowe i laboratoria zaopatrzone są we wszelkie potrzebne pomoce naukowe do prac dydaktycznych i naukowo-badawczych.

Prace naukowo-badawcze zogniskowane są w ramach specjalnie wydzielonej z Akademii jednostki organizacyjnej (Dział naukowo-badawczy).

W ramach Akademii urządzone są muzea: leśnictwa, leśnych upraw. entomologii leśnej oraz biologii leśnych zwierząt i ptaków.

Akademia posiada dla celów naukowych: park, ogród dendrologiczny, ogród botaniczny, szkółkę drzew leśnych, oranżerię i sad, dwa naukowo-doświadczalne gospodarstwa leśne, stację meteorologiczną, pracownię technologii metali, kino i laboratorium fotograficzne.

W bibliotece Akademii, utworzonej w roku 1829, wg stanu na 1 stycznia 1951 r. znajdowało się 350.000 tomów.

Od 1882 r. wydawane są w Uczelni „Prace naukowe".

W rozwój nauk leśnych w Akademii poważny wkład wnieśli: akademik W. N. Sukaczew, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR prof. Ł. A. Iwanow, prof. M. E. Tkaczenko, prof. N. P. Korbanow, prof. M. N. Rimskij-Korsakow, prof. W. W. Ogijewskij, prof. S. I. Wanin i wielu innych dużej miary uczonych.

Zasłużony w działach nauki i techniki, nieżyjący już prof. S. I. Wanin, nagrodzony był Stalinowską nagrodą za wiele prac naukowych. Docent S. F. Orłow otrzymał Stalinowską nagrodę za uczestnictwo w pracach nad budową ciągnika do zrywki dłużyc. Laureatem Stalinowskiej nagrody jest również prof. W. I. Szarkow, jeden z twórców przemysłu hydrolicznego w ZSRR. Doktor nauk technicznych prof. S. J. Korotow odznaczony został nagrodą Stalinowską za uczestnictwo w stworzeniu przemysłu kamforowego w ZSRR. Docent A. A. Lewerowskij i aspirant W. A. Liamin otrzymali Stalinowską nagrodę za uczestnistwo w opracowaniu metody zużytkowania chemikaliów przy gazyfikacji drewna. Prof. D. W. Tiszczenko odznaczony został Stalinowską nagrodą za pracę w dziedzinie chlorowania węglowodoru.

W ostatnich czasach prowadzone są w Akademii prace naukowe w dziedzinie nowych mechanizmów i nowej technologii do zastosowania w użytkowaniu lasu, w dziedzinie mechanizacji innych prac gospodarki leśnej, chemicznej i mechanicznej przeróbki drewna, miczurinowskiej biologii w zastosowaniu do hodowli lasu i zazielenienia miast itd.

W pracach mających na celu zastosowanie teorii Miczurina — Łysenko w gospodarstwie leśnym odznaczył się docent N. N. Nikitin.

Ostatnio opublikowana została praca dyrektora Akademii, docenta M. I. Sałtykowa, z zakresu zastosowania nowej techniki w użytkowaniu lasu.

Z innych zasłużonych profesorów i wykładowców wymienić należy: akademika Pawłowskiego, prof. Kalinowskiego i Popowa (transport leśny), prof.

Aszkienazego (mechanizacja i elektryfifkacja użytkowania lasu), Krotowa, Dieszewoja, Sielugina i Piesockiego (mechaniczna technologia drewna), Prochorczuka, Wasiljewa, Sałtykowa, Rejnberga, Bajtina i Kreślina (nauki ekonomiczno-leśne).

Stosowanie nowej technologii pozwala na poważne podwyższenie wydajności pracy i całkowitą likwidację pracy ręcznej człowieka przy ścince drzew oraz przy transporcie i przerobie drewna.

Ze szkoleniem młodzieży w kierunku specjalizacji łączone jest wychowawcze oddziaływanie na młodzież w duchu wyrażonym w następujących słowach Stalina: „Wyznawca Lenina nie może być tylko specjalistą pochłoniętym swoją nauką. Powinien on być równocześnie politykiem-społecznikiem, interesującym się żywo losami swego kraju, obznajmionym z prawami rozwoju społecznego, umiejącym korzystać z tych praw, dążącym do tego, ażeby stać się aktywnym uczestnikiem politycznego kierownictwa kraju".

Do realizacji tak postawionych zamierzeń przyczynia się praca kulturalno-oświatowa. Koncentruje się ona w klubie Akademii. Studenci mają pełne możliwości rozszerzenia światopoglądu politycznego, pogłębienia wiadomości z dziedziny muzyki, literatury, zaznajomienia się z najnowszymi zdobyczami nauki i techniki. W klubie systematycznie wygłaszane są referaty i prowadzone wykłady z różnych dziedzin. Przy Akademii pracuje Uniwersytet Kultury Ogólnej, w którym prowadzone są cykle wykładów z muzyki.

Przy klubie organizowane są amatorskie studenckie koła artystyczne: dramatyczne, choreograficzne, chór i orkiestry.

Życie społeczne młodzieży przejawia się również w ramach działalności związku zawodowego i WLKZM (Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży) oraz w kołach naukowych.

Przejawy życia Akademii znajdują również wyraz w wydawanym czasopiśmie uczelnianym „Leśna Prawda".

W parku Akademii istnieje budynek dla celów kultury fizycznej z dużą salą sportową i pomieszczeniami pomocniczymi. Tu zbudowany jest stadion, korty tenisowe i wiele innych urządzeń dla różnych rodzajów sportów, z uwzględnieniem sportów zimowych.

Prace w dziedzinie kultury fizycznej i sportu prowadzone są w ramach studenckiego klubu sportowgeo pod kierownictwem katedry wychowania fizycznego i sportu.

Wspaniałe osiągnięcia w nauce radzieckiej, uwidocznione dobitnie w rozwoju naukowym Akademii Techniczno-Leśniczej im. Kirowa w Leningradzie, opierają się o podstawy naukowe marksizmu-leninizmu. Osiągnięcia te są wyrazem realizacji wskazań Stalina, udzielonych uczonym radzieckim w słowach: dopędzić i prześcignąć we wszystkich dziedzinach zdobycze naukowe innych krajów.

Nowe metody zagospodarowania lasów w NRD

Dewastacyjna gospodarka kapitalistyczna w lasach niemieckich w okresie ostatnich dziesięcioleci spowodowała zmniejszenie produkcyjności drzewostanów.

Postępowi leśnicy niemieccy już od dawna zwracali uwagę na konieczność zmiany systemu zagospodarowania przez oparcie gospodarki leśnej na zasadach przyrodniczych. Do tych leśników należy m. in. inż. Krutzsch, który jeszcze w okresie przedwojennym był głosicielem potrzeby oparcia gospodarki leśnej na nowych podstawach.

Sprzyjające warunki do realizacji tych poglądów zostały stworzone na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W lipcu 1951 roku odbyła się w Menz narada leśników z całej republiki. Na naradzie tej, w której wzięło udział ok. 100 naukowców i praktyków, przedyskutowano i przyjęto nową metodę zagospodarowania lasów, zwaną metodą pielęgnacji drzewostanów. Na naradzie podkreślono m. in. konieczność wzorowania się na postępowych metodach gospodarki leśnej Związku Radzieckiego i Polski Ludowej. (S.).

Pierwsi w przedterminowym wykonaniu zadań drugiego roku planu 6-letniego

Na dwa miesiące przed terminem zakończyły plan produkcyjny roku 1951 załogi robotnicze nadleśnictw Nowosądeckiego Rejonu LP. Mimo ciężkich, górskich warunków terenowych, rozproszenia kompleksów leśnych i złego stanu dróg — plan został wykonany przedterminowo dzięki uświadomieniu i wytężonej pracy robotników i pracowników administracyjnych.

W poszczególnych działach pracy wykonanie planów przedstawiało się następująco: pozyskanie drewna — 100,4% planu, wywóz drewna — 120%, szkółki — 227%, zalesienia — 110%, pozyskanie kory garbarskiej — 140%, zbiór szyszek i nasion — 128%.

*

Spośród załóg robotniczych Białostockiego Okręgu LP na pierwsze miejsce pod względem wykonania planów produkcyjnych wysunęły się zespoły nadleśnictw, wchodzących w skład Rejonu LP w Augustowie. Plan pozyskania i wywozu drewna został przez nie wykonany w 105%, prace zalesieniowe — w 120%.

*

Leśnicy Gdańskiego Okręgu LP zobowiązali się w październiku ub. r. do przedterminowego wykonania planu pozyskania drewna w czasie do 15 grudnia 1951 r. Zobowiązanie zostało zrealizowane w dniu 14 grudnia ub. roku.

Pierwszy meldunek o wykonaniu planu rocznego nadszedł od robotników nadleśnictw Ryjewo, którzy wykonali zadania drugiego roku planu 6-letniego już w dniu 8 grudnia ub. r.

Spośród robotników tego nadleśnictwa wysunęli się na czoło drwale: Aleksander Zitterman i Jerzy Adamski. Wykonali oni w ciągu końcowych 7 dni po 364% normy. Dalsze miejsce we współzawodnictwie zajęli drwale: 70-letni Jan Staker (350%) i Henryk Białkowski. Wszyscy oni rozpoczęli niezwłocznie po wykonaniu zadań planu 1951 roku — prace nad realizują zadań produkcyjnych roku bieżącego.

*

W Rejonie LP w Oliwie na 18 dni przed terminem wykonali plan roczny robotnicy nadleśnictwa Stenwał.

*

Nadleśnictwo Szumirad (Opolski Okręg LP) wykonało roczny plan pozyskania drewna w 101% na 15 dni przed terminem. Na wyróżnienie w realizacji zadań produkcyjnych zasłużyła m. in. Maria Michalczyk, która wykonywała przeciętnie 185% normy.

*

Załoga nadleśnictwa Niepołomice (Krakowski Okręg LP) wykonała roczny plan pozyskania drewna już w dniu 20 listopada 1951 r., a plan wywozu surowca drewnego z lasu — 30 listopada ub. r. Jednocześnie ukończono prace zalesieniowe (jesienne przygotowanie gleby). Plan odnowienia został w roku 1951 przekroczony o 29%.

Dużą pomoc w realizacji planów produkcyjnych, przede wszystkim w pracach zalesieniowych — przyniosła młodzież szkolna z okolicznych wsi.

Spośród robotników nadleśnictwa wyróżnili się przy realizacji planów: K. Czajkowski przy pozyskaniu drewna, H. Walaszek, H. Klima i J. Łach przy zalesieniach oraz żywiczarz J. Antończyk, który uzyskał 3,10 kg żywicy z jednej spały, realizując plan ilościowy w 155%.

*

Załoga Gorzowskiej Wytwórni Narzędzi Leśnych „Las“ zrealizowała roczny plan produkcyjny już w dniu 30 listopada ub. r. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli pracownicy kuźni, którzy swój plan odcinkowy wykonali już w pierwszych dniach

Plenum Zarządu Głównego ZZPL i PD

W dniu 7 stycznia br. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego ZZPL i PD.

W oparciu o doświadczenia oraz na podstawie przeprowadzonej analizy błędów i niedociągnięć ub. roku, uczestnicy plenum przedyskutowali szczegółowo zadania, stojące przed związkiem w okresie realizacji trzeciego roku planu 6-letniego.

Jednym z czołowych zadań jest dalsze ożywienie działalności grup związkowych, podniesienie współzawodnictwa pracy na jeszcze wyższy poziom, dalsze rozwijanie ruchu racjonalizatorskiego oraz popularyzowanie pomysłów nowatorskich wśród szerokich rzesz robotników — członków związku.

W uchwale, podjętej na zakończenie obrad, plenum wezwało członków związku do pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków do jak najlepszego wykonania tegorocznych planów produkcyjnych. (S).

listopada, a następnie pomagali towarzyszom pracy z innych działów w realizacji ich zadań planowych.

*

Załoga robotnicza nadleśnictwa Ośno Lubuskie wykonała swoje zobowiązania październikowe na 10 dni przed terminem, zrealizowano bowiem roczny plan już w dniu 5 grudnia zamiast w dniu 15 grudnia 1951 r.

*

W dniu 5 grudnia został wykonany roczny plan pozyskania drewna w nadleśnictwach Katowickiego Okręgu LP. Na naradzie produkcyjnej odbytej z tej okazji, Rejony LP zobowiązały się do wykonania do końca 1951 roku dodatkowej produkcji 30.000 m^3 drewna.

*

W wyniku współzawodnictwa pomiędzy załogami nadleśnictw Rejonu LP w Kłodzku, roczny plan produkcyjny rejonu został wykonany już w dniu 23 listopada 1951 r.

*

W dniu 4 grudnia 1951 roku wykonano roczny plan pozyskania drewna w nadleśnictwach Opolskiego Okręgu LP. Jako pierwszy spośród rejonów wykonał plan Rejon LP w Prudniku.

*

Na miesiąc przed terminem wykonały w 112% plan pozyskania żywicy nadleśnictwa Radomskiego Okręgu LP. Wyróżnili się żywiczarze nadleśnictw: Radoszyce (139% planu), Kurzelów (144%) i Smardzewice (123%).

*

Trzykrotnie wzrosły w roku 19551 obroty zbiornicy PCLPN i Las w Międzyrzecu Podlaskim.

*

Już w dniu 2 grudnia 1951 roku, a więc na 29 dni przed końcem roku, załoga robotnicza nadleśnictwa Wałbrzych zameldowała o wykonaniu w 101% planu pozyskania drewna. Plan zalesienia został w roku ubiegłym zrealizowany w 124%.

Spośród współzawodniczących robotników wyróżnili się: Józef Kowalczyk, Antoni Nowak, Franciszek Kozłowski, Bronisław Woś i Czesław Pacek.

*

Zbiornica PCLPN „Las“ w Cieszynie zrealizowała swój roczny plan produkcyjny już w dniu 30.X.1951 r.

Do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych przyczyniło się szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo.

*

Plan zalesienia nieużytków na terenie Rejonu LP w Częstochowie został zrealizowany w roku 1951 w 104%.

Plan na rok bieżący przewiduje zalesienie 164 ha nieużytków na terenie powiatu częstochowskiego oraz założenie 170 arów szkółek.

O osiągnięciach bydgoskich żywiczarzy

(korespondencja)

Rozwijający się postęp techniczny i niesłychanie szybki rozwój przemysłu Polski Ludowej nakłada na leśnictwo m.in. obowiązek pozyskania i dostarczenia dużych ilości żywicy. Jedno z czołowych miejsc w tej dziedzinie zajmują nadleśnictwa Bydgoskiego Okręgu LP.

Żywicowanie na terenie okręgu charakteryzuje się:

a) powszechnością (w ub. roku nie żywicowało tylko jedno nadleśnictwo);

b) najwyższym w stosunku do innych okręgów procentem żywicowanych drzewostanów sosnowych, od V klasy wieku wzwyż;

c) żywicowaniem drzewostanów i drzew negatywnych;

d) żywicowaniem na wysokich spałach, na niektórych powierzchniach powyżej 4 m;

e) wysoką wydajnością ze spały;

f) ilość pozyskiwanej żywicy stanowi ok. 20 proc. całej ilości pozyskiwanej w Polsce.

Równolegle z rozwojem żywicowania, rozwinęło się i współzawodnictwo pracy, które objęło wszystkie załogi robotnicze. W roku 1951 współzawodnictwem objęto również jakość i czystość żywicy. Wpływ współzawodnictwa na jakość surowca był bardzo duży, czego dowodem jest fakt, że w zeszłorocznej kampanii destylarnia żywicy nie zakwestionowała ani jednego transportu.

Jako przykład bardzo dobrej jakości dostarczanego surowca, podaję wynik analizy żywicy z nadleśnictwa Jedwabna, sporządzonej w dniu 3.VII.1951 r. przez destylarnię: wody — 3%, terpentyny — 27,7%, kalafonii — 68% i zanieczyszczeń — 0,3%; 1% obejmował straty przy wykonywaniu analizy.

Najlepsze wyniki osiągnęło nadleśnictwo Różanna, uzyskując przeciętnie 3,29 kg z 1 spały. Nadleśnictwo to przoduje w wykonywaniu planów produkcyjnych od 1945 r.

Tajemnicą tak dobrych wyników pracy nadleśnictwa Różanna jest wysokie uświadomienie zespołu robotniczego, harmonijna i zgodna współpraca robotników z kierownictwem nadleśnictwa, wysoki poziom wyszkolenia całego zespołu robotniczego oraz dbałość kierownictwa o byt i warunki życiowe robotników.

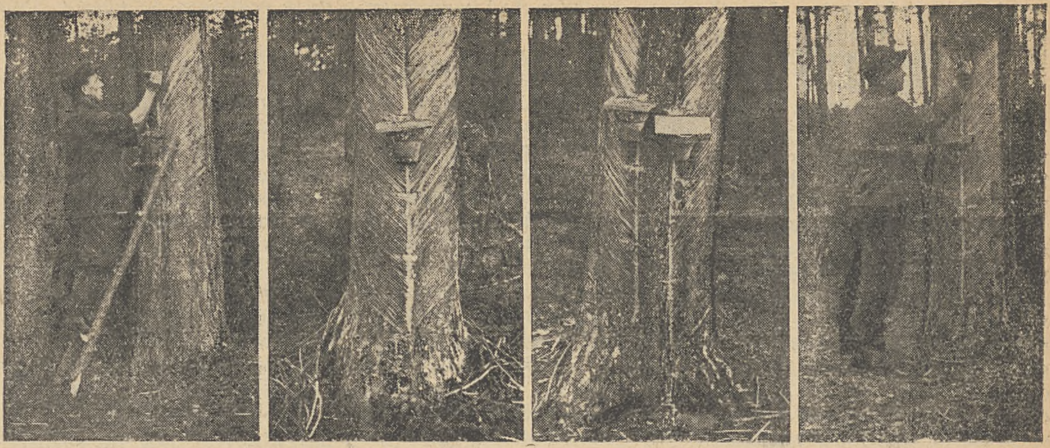
Na czoło zespołu robotniczego wysunęli się żywiczarze: M. Gibaszek, F. Michalski i B. Grzempa.

Mikołaj Gibaszek żywicuje od roku 1949. W roku 1951 pozyskał 5 kg żywicy z jednej spały, przy 90 stosunkowo głębokich nacięciach.

Franciszek Michalski pozyskał w zeszłorocznej kampanii — 4,72 kg z jednej spały.

Przewodniczący rady oddziałowej Bronisław Grzempa, żywicujący już trzy lata, pozyskał 4,36 kg z jednej spały, przy 80 nacięciach.

Prace przy żywicowaniu w nadleśnictwie Różanna charakteryzuje wyrównanie po-



Pierwszy od lewej — przodownik pracy Michalski przy pracy; dwa zdjęcia środkowe przedstawiają spały na drzewach zniekształconych (rysa od pioruna wykorzystana jako rowek ściekowy i dwie półspały założone na drzewie wadliwym); z prawej strony — przodownik pracy Gibaszek.

ziomu na wszystkich powierzchniach żywicowanych. Wykonanie zaś nacięć przez wymienionych rekordzistów można określić tylko jednym słowem: artystyczne. Dzięki prawidłowo wykonanym nacięciom, przy przeciętnej szerokości spał 40 — 45 cm, w żłobkach nie pozostało ani jednej kropli żywicy.

Pozostali robotnicy zespołu uzyskali również bardzo dobre wyniki, gdyż od 2,5 kg do 3,85 kg z 1 spały. Jako przykład wpływu przeszkolenia na wyniki żywicowania podaję, że najmłodszy żywiczarz Feliks Sobiechowski żywicował dopiero pierwszy rok i uzyskał 3,75 kg z jednej spały.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy żywiczarze pracowali również i przy innych pracach w lesie.

Robotnicy w Różannie pracują żłobikami hebelkowymi, wykonanymi całkowicie wraz z ostrzami przez miejscowego kowala.

Jako dowód dbałości kierownictwa nadleśnictwa o warunki życia robotników podaję, że w roku ubiegłym, dzięki usilnym staraniom nadleśniczego, wyremontowano i przebudowano dawny młyn na dom mieszkalny dla robotników. Wykończono i oddano do użytku cztery 3-izbowe mieszkania. W roku bieżącym wyremontowane będą dalsze 3 mieszkania, tak że 7 rodzin robotniczych będzie mieszkało w należytych warunkach.

Nadleśniczy inż. Rychlicki projektuje przydzielenie wszystkim rodzinom robotniczym ogródków działkowych i zasadzenie drzew owocowych.

Ujawnienie źródeł sukcesów żywiczarzy nadleśnictwa Różanna, zachęci niewątpliwie robotników innych nadleśnictw do pójścia w ich ślady, a w końcowym efekcie da nadleśnictwom możność pokonania trudności i wykonania zadań planu 6-letniego.

Korespondent
Edward Koprowski
Toruń

Wytyczne w sprawie lasów niepaństwowych ustaliła konferencja oddziałów i referatów leśnictwa rad narodowych

W dniu 29 października 1951 roku odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie organizacji i pracy oddziałów i referatow leśnictwa w prezydiach wojewódzkich rad narodowych.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciele wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydiów wojewódzkich rad narodowych, konserwatorzy przyrody, powiatowi inspektorzy leśnictwa, przedstawiciele okręgów lasów państwowych. Centralnego Zarządu Lasów Państwowych i Ministerstwa Leśnictwa.

Otwarcia obrad dokonał w imieniu obywatela ministra leśnictwa dyr. Instytutu Badawczego Leśnictwa inż. teryzował stan lasów niepań- Kreutzinger, który scharak- stwowych, poruszył sprawy związane z ustaleniem i wykonaniem zadań w tych lasach, sprawowaniem nadzoru nad nimi oraz zagadnienia dotyczące współpracy personelu administracji lasów państwowych z radami narodowymi w zakresie spraw związanych z lasami niepaństwowymi i ochroną przyrody.

Z kolei nacz. inż. H. Lesser wygłosił referat na temat organizacji władz i spraw lasów niepaństwowych.

Nowa organizacja władz powstała na odcinku lasów niepaństwowych w wyniku wejścia w życie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Wydane na podstawie tej ustawy przepisy, dotyczące organizacji wewnętrznej i etatów wydziałów prezydiów rad narodowych oraz tymczasowego podziału funkcji w wydziałach i referatach prezydiów rad narodowych weszły w życie dopiero po zmianie dekretu z dnia 26 kwietnia 1948 r. o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa, wg którego władzami nadzorczymi dla lasów nie stanowiących własności Państwa byli nadleśniczowie i dyrektorzy lasów niepaństwowych. Przeniesienie władzy nadleśniczych na prezydia powiatowych rad narodowych i władzy dyrektorów lasów niepaństwowych na prezydia wojewódzkich rad narodowych dokonane zostało na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 marca 1951 r. w sprawie zniesienia terenowych władz nadzoru nad lasami nie stanowiącymi własności państwa.

Krótki dotychczasowy okres działalności organów leśnictwa w prezydiach rad narodowych wykazał wiele niedociągnięć i nieprawidłowości w wewnętrznej organizacji i warunkach pracy,

Zadaniem kierowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa oraz pracowników oddziałów leśnictwa jest usuwanie tych niedociągnięć. Nie można zaniedbywać jednocześnie odpowiedniego uświadomienia ludności i nakłaniania posiadaczy lasów do prowadzenia racjonalnego gospodarstwa.

Otatnio prezydia rad narodowych wszystkich stopni otrzymały nowe zadania w zakresie leśnictwa, a mianowicie nadzór nad reglamentacją drewna pochodzącego z lasów i zadrzewień nie stanowiących własności Państwa. Minister Leśnictwa wydał rozporządzenie z dnia 8 marca 1951 roku w sprawie obrotu i gospodarowania reglamentowanymi materiałami drzewnymi (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 193), które postanawia, że pozyskanie, zużycie i odstępowanie innym osobom okrągłego surowca drzewnego może nastąpić jedynie na podstawie zezwolenia władz.

Wydanie tych przepisów miało na celu ograniczenie wyrębu zdrowych drzew do rozmiarów gospodarczo niezbędnych oraz skierowanie surowca do najwłaściwszego zużycia.

Referent zwrócił następnie szczególną uwagę na konieczność należytego ustalania rozmiarów zalesień w planach terenowych i poddał krytyce dotychczasowy sposób planowania i wykonywania tych zadań oraz związaną z tym sprawozdawczość.

Następny referat na temat współpracy państwowego gospodarstwa leśnego z terenowymi radami narodowymi wygłosił przedstawiciel CZLP inż. S. Ruśkiewicz. Po stwierdzeniu, że współpraca ta nie stoi na odpowiednim poziomie, referent wskazał zadania wspólne dla p. g. l. i rad narodowych: 1) ochrona lasu; 2) nadzór nad lasami nie stanowiącymi własności Państwa; 3) zalesienie nieużytków; 4) wywóz drewna z lasu; 5) kontrola gospodarki leśnej; 6) udział leśników w pracach rad narodowych; 7) program prac rad narodowych.

Referat na temat ochrony przyrody wygłosił dyr. inż. L. Żak, który omówił sprawy związane z organizacją i zakresem władz ochrony przyrody oraz scharakteryzował dotychczasową działalność tych władz. Stwierdził on, że dotychczasowa działalność niedawno powołanych konserwatorów przyrody, nie daje podstaw do oceny. Tym niemniej pozwala ona już obecnie na wyciągnięcie wniosków i rzuca światło na aktualny stan zagadnień ochrony przyrody w terenie. Referent wskazał środki, pozwalające na racjonalne i sprawne wykonywanie zadań, wynikających z ustawy o ochronie przyrody.

Po referatach złożone zostały sprawozdania kierowników oddziałów leśnictwa prezydiów wojewódzkich rad narodowych, po czym nastąpiła dyskusja.

Z ważniejszych spraw, wymagających jak najszybszego uregulowania, podkreślono następujące:

1) obsadzenie etatów w oddziałach i referatach leśnictwa;

2) odciążenie pracowników oddziałów i referatów leśnictwa od załatwienia spraw, które nie należą do ich zakresu czynności.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa współpracy wojewódzkich i powiatowych rad narodowych z terenowymi organami administracji lasów państwowych

Podniesiono przy tym konieczność zwiększenia aparatu technicznego w oddziałach i referatach leśnictwa prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych.

Na zakończenie obrad zabrał głos przewodniczący konferencji dyr. R. Gesing, podkreślając konieczność zmobilizowania mas chłopskich w kierunku zwiększenia zdolności produkcyjnych lasów drobnej własności leśnej. Zwrócił on również uwagę na konieczność udziału leśników w radach narodowych który tak w zakresie pracy fachowej, jak społecznej i politycznej powinien być jak najlepszy, bowiem od udziału tego zależeć będzie układanie się pomyślnej współpracy z radami narodowymi. (Igd)

Przodujący ludzie Bazy Transportowej w Trzciance

Już w dniu 17 listopada ub. r. załoga robotnicza Bazy Transportowej w Trzciance (woj. poznańskie) wykonała zadania drugiego roku planu 6-letniego. Sukces ten zawdzięczają transportowcy z Trzcianki kolektywnemu wysiłkowi wszystkich pracowników, harmonijnej współpracy kierownictwa z poszczególnymi brygadami i oddziałami, współpracy organizacji partyjnej, współzawodnictwu pracy oraz częstym naradom produkcyjnym, na których omawiane są bieżące zadania, wyłaniające się trudności przy realizacji planów oraz sposoby ich usunięcia.

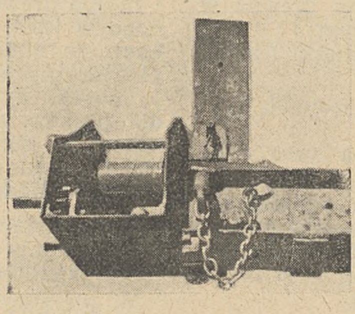
Przede wszystkim jednak należy stwierdzić, że osiągnięcia bazy — to osiągnięcia ludzi — robotników, kierowców, wozaków, brygadzistów, którzy w trudnych warunkach terenowych dają z siebie wszystko, aby nie było zahamowań w pracy.

Mechanik Czesław Stefański, specjalista od „Ursusa", jest zawsze na miejscu, kiedy trzeba doraźnie w terenie usunąć uszkodzenie w ciągniku. Dzięki jego pracy uratowana została niejedna dniówka pracy brygad transportowych, pracujących na ciągnikach „Ursus".

Wozak Stanisław Wojciechowski pracuje przy zrywce konnej, przodując w tej pracy na terenie bazy. Wezwał on do współzawodnictwa o tytuł najlepszego wozaka przy zrywce — wszystkich wozaków, pracujących w bazach transportowych PCD.

Przodującym kierowcą samochodowym jest Jan Wiśniewski, pracujący na „Tatrze". Znany jest on z nadzwyczajnej dbałości o powierzony mu sprzęt. Postoje w pracy z powodu uszkodzenia wozu są rzeczą dla niego nieznaną. Również i kierowca Wiśniewski wezwał wszystkich kierowców z całego kraju, pracujących na „Tatrach" przy wywozie drewna, do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierowcy.

Henryk Piechocki współpracuje z kierowcą Wiśniewskim. W dużej mierze przyczynił od się do tego, że „Tatra", na której jeżdżą, przejechała już ponad 30 tys. km w bardzo ciężkich warunkach terenowych, a do tej pory nie miała żadnej poważniejszej naprawy.



Winda kłonicowa, zastosowana w Bazie Transportowej w Trzciance

Brygadier Czesław Majewski jest najlepszym brygadierem terenowym. Mimo, że jest inwalidą, pokonuje wszystkie trudności i jest stawiany jako wzór dla innych pracowników.

Przodującym wozakiem jest Seweryn Witasek.

Baza zorganiozwała gospodarczym sposobem należyte zaplecze techniczne w postaci warsztatów, magazynów itp.

W warsztatach przoduje spawacz Jan Zborowski, który jest jednocześnie czołowym racjonalizatorem bazy. Ze starych, przeznaczonych na złom przyczep — skonstruował on przyczepy nowe, znacznie lepsze i praktyczniejsze od przyczep fabrycznych. Zborowski jest również autorem pomysłu nowego sposobu uwieszenia windy kłonicowej, dzięki czemu praca przy niej jest znacznie lżejsza i bezpieczniejsza. Winda Zborowskiego została upowszechniona na terenie całej bazy i zdała całkowicie egzamin.

W tokarni przodownikiem pracy jest tokarz Władysław Krawiec, który wykonuje niemal wszystkie części do motorów. Tokarkę, która umożliwia mu wykonanie tego zadania, wyciągnął dosłownie ze złomu i po uzupełnieniu brakujących części — doprowadził do stanu użyteczności.

W brygadzie remontowej na czoło wysunęli się monterzy Witold Markowski i Władysław Tryt. Pierwszy z nich pracował przed tym w Związku Radzieckim, gdzie poznał należycie sprzęt motorowy do wywozu drewna. Kiedy sprowadzone zostały do kraju pierwsze radzieckie ciągniki KT-12 do zrywki drewna, Markowski przerabiał ich motory, przystosowując je do napędu gazem drzewnym.

Tryt jest natomiast specjalistą od remontowania „Ursusów".

Zasługą całej załogi warsztatów jest ponadto wykonanie z wraków poniemieckich cystern, zwiezionych z lasu, przewoźnych zbiorników na paliwo, które jest obecnie dowożone w teren nie w pojedynczych beczkach, a od razu w dużych ilościach. Dzięki temu ułatwiona została praca oraz unika się strat paliwa, na skutek wielokrotnego przetaczania go do małych beczek.

Dotychczasowe osiągnięcia załogi Bazy Transporotowej w Trzciance wskazują, że również i bieżące prace będą terminowo realizowane, a zadania produkcyjne trzeciego roku planu 6-letniego zostaną wykonane należycie i z nadwyżką. (S)

Komunikaty

NOWA ORGANIZACJA PAŃSTWOWEJ CENTRALI DRZEWNEJ

W związku z utworzeniem Centrali Handlu Zagranicznego „Paged", która przejęła zakres działania dawniejszego Biura Handlu Zagranicznego PCD „Paged" — z dniem 1 października dotychczasowa Państwowa Centrala Drzewna „Paged" została przemianowana na Państwową Centralę Drzewną.

Zakres i przedmiot działania przedsiębiorstwa PCD, podległego Ministrowi Leśnictwa, został określony w zarządzeniu ML z dnia 27.IV.51 r., jak następuje:

a) przerób dłużyc na sortymenty w zakresie ustalonym przez Ministra Leśnictwa;

b) transport lądowy i wodny drewna w stanie okrągłym i przerobionym;

c) spedycja krajowa, przeładunki i składowanie w obrocie drewnem;

d) rozdzielnictwo drewna w ramach krajowego planu zaopatrzenia;

e) zakup i sprzedaż drewna oraz produktów drzewnych w kraju;

f) wykonywanie wszelkich czynności, związanych z wymienionym wyżej zakresem przerobu, handlu, spedycji i transportu.

WYTYCZNE W SPRAWIE ZAGOSPODAROWANIA DRZEWOSTANÓW POGRADACYJNYCH I POŻAROWYCH

Liczne klęski elementarne, będące następstwem wadliwej gospodarki kapitalistycznej, opartej na drzewostanach jednogatunkowych, spowodowały w okresie powojennym w naszych lasach gradację szkodników pierwotnych i wtórnych, jak i klęskę pożarów leśnych.

Właściwe zagospodarowanie tych terenów, z uwzględnieniem postępowania ochronnego, zostało ustalone wytycznymi Ministerstwa Leśnictwa z 18 grudnia 1951 roku (Nr IV-210/4).

Po stwierdzeniu, że zarówno akcja nadzwyczajnej ochrony lasu jak i normalne bieżące zabiegi ochronne nie uchroniły lasów pogradacyjnych od klęski szkodników wtórnych, wytyczne podają zasady postępowania ochronnego w odniesieniu do tych szkodników. W szczególności omówione zostały sposoby zwalczania: cetyńców, smolika drągowinowca, przypłaszczka granatka, żerdzianki sosnówki i smolika sosnowca.

Poza tym w odniesieniu do wymienionych szkodników wtórnych, wytyczne podają obowiązek przestrzegania dokładnego korowania pniaków iglastych, usuwania dawnego posuszu z lat poprzednich, korowania do 1 marca drewna wyrobionego i pozostawionego w lesie, przetarcia drewna na tartakach do końca marca, uprzątanie poeksploatacyjnych gałęzi z lasu w terminie do 1 marca, wywieszania sztucznych gniazd dla ptaków, organizowania stałych robotników — ochroniarzy, przeszkolenia personelu terenowego w zakresie biologii szkodliwych owadów itp.

W dalszym ciągu wytyczne podają zasady postępowania gospodarczego w drzewostanach pogradacyjnych i popożarowych.

W pierwszym rzędzie sporządzona musi być dokładna ewidencja tych drzewostanów. Ewidencją tą, wykonywaną przez personel urządzenia lasu przy współdziałaniu technicznego personelu terenowego, mają być objęte drzewostany wszystkich klas wieku, z wyłączeniem powierzchni upraw oraz powierzchni niezalesionych już zainwentaryzowanych poprzednio. Termin dokonania ewidencji został ustalony na 15.II.1952 r. Arkusze ewidencyjne podlegać będą stałej aktualizacji, którą wykonywać będzie personel techniczny nadleśnictw.

Dwa razy w ciągu roku (na 15.I i 15.VI) przeprowadzana będzie przez personel techniczny nadleśnictwa ewidencja posuszu i drzew wydzielających się.

Z kolei wytyczne podają charakterystykę drzewostanów pogradacyjnych, wymieniając drzewostany zajmujące siedliska o niskim (głębokim) poziomie wody gruntowej oraz drzewostany o wysokim (płytkim) poziomie wody.

W ramach każdej grupy omówione zostały drzewostany rębne i bliskorębne, starsze i średnio-wieczne drągowiny oraz młodsze drągowiny i tyczkowiny.

W ten sposób omówione zostały szczegółowo drzewostany pomniszkowe, osnujowe oraz objęte gradacją innych szkodników pierwotnych jak i drzewostany popożarowe Podane zostały również szczegółowe wskazówki dotyczące techniki postępowania gospodarczego w zakresie użytkowania lasu, melioracji leśnych i odnowienia lasu, pozyskania użytków niedrzewnych oraz urządzenia lasu.

Spodziewane powstanie w wielu nadleśnictwach dużych łącznych powierzchni upraw na siedliskach borowych stwarza konieczność zabezpieczenia ich przed niebezpieczeństwem rozszerzania się ewentualnych pożarów. W związku z tym wytyczne obejmują wskazania dotyczące rozbudowy sieci pasów przeciwpożarowych, które powinny być zakładane przy szlakach komunikacyjnych i niektórych liniach podziału powierzchniowego. Wytyczne przewidują również inne zabiegi, jak czyszczenie linii z łatwopalnych odpadów, okrzesywanie suchych gałęzi itp.

W końcowych ustępach wytyczne stanowią, że podstawę do sporządzania wniosków cięć, odnowienia, użytkowania ubocznego oraz ochrony zwyczajnej i nadzwyczajnej na terenach pogradacyjnych i popożarowych powinny stanowić dane ewidencyjne, opracowane obecnie oraz aktualizowane corocznie, w miarę zmiany stosunków i realizacji poszczególnych zabiegów gospodarczych.

Wnioski gospodarcze, sporządzone na rok 1952, powinny być skorygowane — stosownie do zaistniałych potrzeb sanitarnoochronnych.

NOWE WYDAWNICTWA

KRAJSKI W.: **Wybrane zagadnienia z hodowli drzew i drzewostanów w świetle agrobiologii.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 232, poz. bibl. 79. Cena 13.75 zł.

Podczas gdy wykorzystanie osiągnięć biologii miczurinowskiej w rolnictwie przyniosło już wiele korzyści dla gospodarki narodowej, rola agrobiologii w leśnictwie jest jeszcze u nas zagadnieniem mało znanym. Studium o powyższym tytule jest pierwszym polskim samoistnym wydawnictwem, poświęconym tej sprawie.

W ramach krótkiej notatki bibliograficznej nie łatwo jest scharakteryzować rozległą treść publikacji, która w oparciu o dialektyczne zasady filozofii marksistowskiej rozprawia się w części I z kapitalistycznymi metodami hodowli lasu i daje kontrastowy obraz zasad i celów leśnictwa socjalistycznego. Część ta przedstawia w dalszym ciągu podstawowe twierdzenia nowej genetyki, wskazując równocześnie na błędne zasady genetyki formalnej

Część II porusza szeroki wachlarz zagadnień związanych z hodowlą drzew i drzewostanów, które w sposób nowy naświetlił, a często wręcz zrewolucjonizował darwinizm twórczy.

Wstępny rozdział tej części omawia nowe dla nauki rozróżnienie pojęć wzrostu i rozwoju roślin oraz wypływające stąd wnioski ogromnej wagi dla hodowli drzew i drzewostanów. Wnioski te wskazują na konieczność zastosowania metod, prowadzących do możliwie szybkiego wzrostu drzew i możliwie powolnego ich rozwoju (z wyjątkiem drzewostanów matecznych, gdzie tendencje będą odwrotne).

Wypracowanie tych metod umożliwi znajomość teorii rozwoju stadialnego roślin — zagadnienie w książce szeroko omówione.

Obszernie potraktowana jest również zasada biologicznej różnorodności komórek i tkanek roślinnych. Opisy wielu obserwacji i doświadczeń, podjętych dla zbadania tej zasady, mogą posłużyć jako cenne wskazówki przy wyborze zrzezów do odnawiania drogą wegetatywną, a także przy wyborze metody krzyżowania nasiennego.

Dalszym zagadnieniem rozpracowanym przez agrobiologię, a mającym zasadnicze znaczenie dla selekcyjnej hodowli drzew leśnych jest zagadnienie heterozji naturalnej i kierowanej. Rozdział poświęcony temu tematowi zamyka grupę zagadnień darwinizmu twórczego, dotyczących rozwoju drzew.

Grupę drugą, dotyczącą rozwoju drzewostanów, rozpoczynają rozdziały, omawiające pojęcie lasu jako całości dialektycznej, poparte krytyką malthusianizmu oraz twierdzeniami Łysenki, dowodzącymi, że walka o byt, a także pomoc wzajemna między osobnikami tego samego gatunku nie istnieje, natomiast istnieje walka o byt, jak również wzajemna pomoc międzygatunkowa. Na podstawie tych założeń autor

omawia obszernie zagadnienie biocenozy, konsekwentnie przedstawiając ją jako pojęcie dialektyczne, w którym dominującą jest cecha stałego ruchu i przemian jakościowych oraz wzajemne powiązanie występujących zjawisk i procesów. Nowe zrozumienie stosunków wytwarzających się w następstwie powstawania i rozwoju zespołów leśnych oraz roli biogrup w ich życiu omówione w końcowych rozdziałach książki — podobnie jak wszystkie poprzednie wywody mogą mieć znaczenie zasadnicze dla należytego stosowania zabiegów pielęgnacyjnych i hodowlanych w drzewostanach oraz wytyczenia kierunku, „w którym mają iść zamierzenia opanowania sił produkcyjnych przyrody leśnej".

PISARSKA M., **Bibliografia polskiego piśmiennictwa leśnego za pięciolecie 1945 — — 1949.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 116. Cena 20 zł.

Coraz to nowe problemy wyłaniające się w leśnictwie, kolejne etapy rozwoju i postępu, osiągnięcia i ich ocena, plany i wytyczne — cały nurt życia zawodowego — znajdują odbicie w piśmiennictwie leśnym.

Każdy leśnik, zarówno praktyk, jak i naukowiec, rozwiązujący jakiekolwiek zadanie, nie może działać w oderwaniu od życia, od tego, co było jeszcze wczoraj i tego, co się tworzy w ramach wielkiego planu 6-letniego.

Odnalezienie materiałów, tego co na dany temat było już napisane w licznych w dobie obecnej wydawnictwach, książkach i czasopismach leśnych i nieleśnych, przekracza możliwości przeciętnego leśnika, który uciec się musi do pomocy specjalisty-bibliografa. Taką nieocenioną po prostu pomocą staje się opracowana przez mgr M. Pisarską bibliografia piśmiennictwa z zakresu leśnictwa, drzewnictwa oraz nauk i dziedzin, mających związek z leśnictwem.

Bibliografia to nie prosty spis autorów i tytułów dzieł, stosuje ona selekcję prac, przy czym „czynnikiem rozstrzygającym o wyborze nie było naukowe, czy popularne ujęcie tematu, lecz okoliczności, że artykuł podaje wiadomości istotne o trwalszej wartości".

Tak zgromadzony bogaty materiał, obejmujący ponad 2.200 pozycyj i około 800 autorów, został uporządkowany i rozklasyfikowany wg międzynarodowej leśnej klasyfikacji dziesiętnej.

Bibliografia ma układ przejrzysty i jasny, a korzystanie z niej ułatwiają skorowidze: alfabetyczny, autorów i szczegółowy skorowidz przedmiotowy.

Podkreślić należy, że mimo wielkiej użyteczności praktycznej takich wydawnictw informacyjnych, brak ich było dotąd w leśnictwie. „Bibliografia leśna i łowiecka" w opracowaniu Migdała i Grochowskiego z 1924 r. obejmowała wyłącznie książki, pomijając czasopisma.

Niewiele nauk posiada opracowaną już bibliografię za ostatnie lata i przeto tym więcej leśnictwo może się pochlubić tą wzorową pracą. PWR i L zapewniło wydawnictwu należytą szatę zewnętrzną i, mimo nieco za wysokiej ceny (20 zł), książka znajdzie się niewątpliwie w posiadaniu wielu leśników, na co w pełni zasługuje.

St. Tyszkiewicz

STANKIEWICZ E.: **Polskie prawodawstwo leśne.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 144. Cena 9 zł.

Odczuwaną wśród ogółu pracowników leśnych potrzebę wydawnicwa, przedstawiającego w syntetycznym ujęciu obecny stan prawny państwowego gospodarstwa leśnego, zaspokoi w znacznym stopniu powyższa książka, uwzględniająca akty prawne wydane do pierwszych miesięcy ubiegłego roku. Książka jest jednocześnie pomyślana jako podręcznik dla uczniów liceów leśnych oraz kursów szkoleniowych. Podstawy prawne istniejących stosunków własności lasów i przemysłu leśnego omówione są w oparciu o dekrety o reformie rolnej i przejęciu na własność państwa niektórych lasów, ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz stan prawny wynikający z istnienia serwitutów i z postępowania w zakresie scalania gruntów.

Utworzony w 1945 r. urząd Ministra Leśnictwa został omówiony na podstawie odnośnego dekretu z r. 1947.

Szczególnej wagi ustawa o państwowym gospodarstwie leśnym z dn. 20.XII. 1949 r., ze zmianami wprowadzonymi przez dekret z dn. 26.X. 1950 r., podana jest w pełnym tekście i szczegółowo omówiona. Autor omawia zakres działania i organizację przedsiębiorstw lasów państwowych oraz pokrótce innych przedsiębiorstw państwowego gospodarstwa leśnego.

Opis struktury prawnej i organizacyjnej państwowego gospodarstwa leśnego uzupełniają rozdziały o personelu, odpowiedzialności pracowniczej, podatkach, społecznym oszczędzaniu i ubezpieczeniach rzeczowych, umowach planowych i postępowaniu arbitrażowym.

Dalsze zagadnienia omówione w wydawnictwie to — zagospodarowanie i ochrona lasów nie stanowiących własności państwa, ochrona mienia gospodarstw leśnych, ochrona przyrody i łowiectwo. To ostatnie przedstawione jest pokrótce, wobec dyskutowanego obecnie i czekającego realizacji nowego prawa łowieckiego, dostosowanego do nowego ustroju.

Wit.

Zawiadamiamy o zmianie adresu redakcji „Lasu Polskiego".

Obecny adres: Warszawa, ul. Warecka 11a.

PRZODUJĄCY LUDZIE BAZY TRANSPORTOWEJ W TRZCIANCE

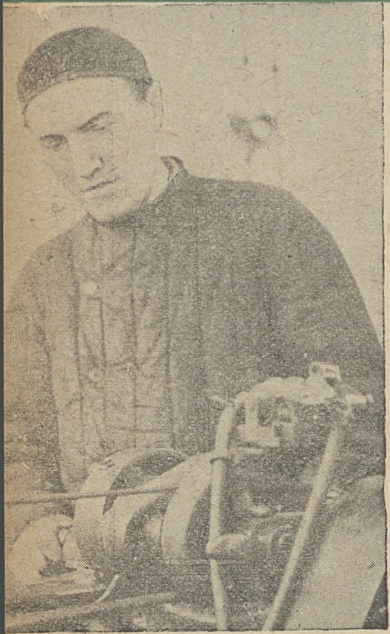
(do artykułu na str. 45)



Spawacz Jan Zborowski

Brygada transportowa Stefana Gaińskiego przy pracy





Tokarz Władysław Krawiec

Józef i Seweryn Witaszkowie przy zrywce konnej





Monterzy Witold Markowski i Władysław Tryt

Wozak Jan Błoch

